

DZIEŃ POMORSKI

BEZPARTYJNE PISMO CODZIENNE

Dzisiejszy numer liczy **10 str.**

Naczelny Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 12-7 w pol.

Redaktor Naczelny i Wydawca: Dr. Adam Brzeg

Konto czekowe P. K. O. Nr 160-31*

Cena numeru w Toruniu **gr. 20**
i na prowincji

Redakcja w Toruniu nie zwraca

Redakcja Administracja: Toruń, Szeroka 11

Tel. Redakcji dzienny 402, nocny 211
Telefon Administracji: 286

Oddziały: Gdańsk, Stadtgraben 6, telefon 214-94 — Gdynia, ul. 10 lutego, tel. 15-44 — Grudziądz, Sienkiewicza 9, tel. 442.
Wejnerowo, Gdańska 4, telefon 64, — Bydgoszcz, ul. Mostowa 6, tel. 22-18, — Inowrocław, ul. Dworcowa 3, telefon 312.

Rok III.

Toruń, środa 12 sierpnia 1931

Nr. 183

Burzliwy przebieg plebiscytu w Prusach

Zabici i ranni w całym kraju — Represje przeciw komunistom

Berlin, 11. 8. (PAT.). Z całego kraju napływają coraz to nowe wiadomości o burzliwym przebiegu niedzielnego plebiscytu. Według dotychczasowych doniesień, jedna osoba została zabita, a 43 ranne. Oprócz tego w Itzehoe w różnych okolicach Hamburga i na przedmieściach portowych doszło do krwawych starć pomiędzy komunistami i hitlerowcami, oraz między stahlhelmowcami i członkami republikańskiego Reichsbanneru. Dwaj policjanci i kilku demonstrantów podczas strzelania odniosło rany. Aresztowano kilkudziesięciu hitlerowców i komunistów. Hitlerowcy napadali przechodniów o wyglądzie semiekim i jeden z nich został obalony na ziemię i skopany przez hitlerowców. W Duisburgu doszło do walki na kamienie między komunistami i hitlerowcami, przy czym kilkadziesiąt osób odniosło rany. Aresztowani przez policję komuniści i hitlerowcy zostali za nielegalne posiadanie broni w przyspieszonym tempie skazani na karę kilkumiesięcznego więzienia. Podczas pochodu republikańskiego Reichsbanneru w Królewcu i Szczecinie czynione były próby zakłócenia spokoju przez elementy radykalne. Hitlerowcy zaatakowali przechodzącego członka socjalistycznej organizacji sportowej w Halle.

Interwenjowała policja, rozpraszając napastników przy pomocy pałek gumowych. W czasie agitacji demonstrantów we Wrocławiu doszło również do starć.

Berlin, 11. 8. (PAT.). Prezydium policji na podstawie dekretu prezydenta Rzeszy przeciwko wykroczeniom politycznym zakazało odbywania na placu Bülowa i okolicy wszelkich zgromadzeń i manifestacji aż do odwołania. Mieszcząca się na placu centrala partii komunistycznej t. zw. Liebknechta zamknięta została aż do dn. 20 bm. i obstawiona przez policję. Oddziały policji prowadziły obławę w okolicznych domach do samego rana. W domu Liebknechta aresztowano 18 osób. W związku z tem skonfiskowany został ostatni

nakład „Rote Fahne“, której wydawnictwo zawieszono znowu na 2 tygodnie. W czasie zaburzeń zabity został 16-letni chłopiec, biorący udział w demonstracji oraz rannych zostało około 27 osób. Wśród 164 aresztowanych w Berlinie w niedzielę znajduje się 125 komunistów, 20 hitlerowców i 10 stahlhelmowców.

W godzinach wieczornych po zamknięciu sklepów i fabryk na placu Bülowa oraz sąsiednich ulicach gromadziły się znowu tłumy, które policja konna i piesza ustawicznie rozpychała. Z nastaniem zmroku policja wydała nakaz, aby we wszystkich domach, sąsiadujących z placem Bülowa okna były zamknięte. Dom Liebknechta otoczony jest silnym korżonem policji.

Wynik plebiscytu — głosem 17 milionów Prusaków o politykę porozumienia z Francją

Berlin, 11. 8. (PAT.). Półurzędowa „Deutsche Diplomatische Politische Korespondenz“, omawiając znaczenie plebiscytu dla zagranicy, wskazuje z naciskiem, że w niedzielnym gło-

sowaniu 17 milionów obywateli pruskich przez wstrzymanie się od głosowania wyraziło gotowość dla polityki porozumienia z Francją.

Jak tłumaczą nacjonałiści niemieccy swą klęskę niedzielną?

Berlin, 11. 8. (PAT.). W obozie nacjonalistycznym niepowodzenie plebiscytu pruskiego nie wywołało bynajmniej konsternacji ani przygnębienia. Koła nacjonalistyczne uważają, że osiągnięty w niedzielnym „rozstrzygnięciu ludowym“ wynik cyfrowy stanowi wystarczającą podstawę, na której oprzeć będzie można dalszą akcję przygotowawczą do przyszłych wyborów do sejmiku pruskiego oraz do wyboru prezydenta Rzeszy. Szeregi zdecydowanych przeciwników rządu pruskiego zgoda nie zostały — argumentują iniejatorzy plebiscytu — na co wskazuje m. in. fakt, że w odbytym w grudniu 1929 r. plebiscycie w sprawie planu Younga stronnictwo nacjonalistyczne zdobyło skupić zaledwie 3,6 milionów głosów na obszarze całej Rzeszy, podczas gdy niedzielne rozstrzygnięcie ludowe przyniosło im w samych tylko Prusach około 10 milionów.

Na szczególne przytoczenie zasługują argumenty, podawane przez koła nacjonalistyczne dla wytłumaczenia wyniku plebiscytu. M. in. koła te utrzymują, że plebiscyt w swej obecnej formie nie jest praktycznie biorąc, głosowaniem tajnym, lecz jawnym. Przez wydanie hasła abstynencji przez rządy Rzeszy i Prus władze uzyskały możliwość kontroli nad głosującymi. Każdy obywatel już przez samo zjawienie się przy urnie narazić się musiał na to, że uważany będzie za przeciwnika polityki rządu.

Dalszym powodem niepowodzenia akcji plebiscytowej ma być zdaniem nacjonalistów przyłączenie się partii komunistycznej do plebiscytu. Szerokie sfery mieszczańskie Niemiec, przeciwne obecnym rządcom, nie mogły mimo swego wrogiego stosunku do rządu pogodzić się z sumieniem i swymi przekonaniami, aby stosownie do wydanych przez ich stronnictwo hasel głosować razem z komunistami, którzy zwłaszcza w ostatnich czasach przez swą akcję rewolucyjną i zamachową szerzą postrach i demonstracje w społeczeństwie.

Reasumując wszystkie te okoliczności, nie-

mieckie koła nacjonalistyczne wyrażają przekonanie, że nowe wybory do sejmiku pruskiego, zapowiedziane na wiosnę przyszłego roku muszą dać bezwarunkowo większość przeciwni-

kom obecnego rządu pruskiego. Nastąpić to musi tembardziej, że dotychczas nie udało się złagodzić ani jednego ze źródeł obecnego kryzysu gospodarczego i społecznego w Niemczech.

Gdańsk i sprawy mniejszościowe Śląska

na porządku obrad Rady Ligi Narodów

(o) Warszawa, 11. 8. (tel. wł.) 64-ta sesja Rady Ligi Narodów rozpocznie się 1-go września w Genewie pod przewodnictwem ministra spraw zagranicznych Hiszpanji Leroux, który jako przewodniczący Rady Ligi otworzy również w dniu 7 września 12-tą sesję Zgromadzenia Ligi Narodów.

Wśród 20 spraw, znajdujących się na porządku dziennym Rady Ligi, dwie dotyczą specjalnie Polski: 1) raport rządu polskiego o sytuacji mniejszości niemieckiej w województwie śląskim, poznańskim i pomorskim, który na prośbę delegata niemieckiego Dr. Curtiusa został odłożony na ubiegłej

sesji Rady Ligi do sesji wrześniowej; oraz 2) raport wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku o stosunkach polsko-gdańskich.

Przypomnieć tu należy, że Rada Ligi Narodów na propozycję angielskiego min. spr. zagr. Hendersona przyjęła rezolucję, w której wzywano strony do wydania wszelkich zarządzeń potrzebnych dla odnowienia ducha porozumienia i współpracy. Rada Ligi wzywała Wys. Komisarza, aby przygotował na sesję wrześniową raport o stosunkach polsko-gdańskich.

Kto będzie ministrem oświaty?

(o) Warszawa, 11. 8. (tel. wł.) Nie jest rzeczą wykluczoną, że w ciągu bieżącego tygodnia zapadnie u czynników miarodajnych decyzja co do obsadzenia fotelu ministra wyzn. rel. i ośw. publ.

W związku z tem w kołach politycznych wymieniają szereg nazwisk osób, które ja-

koby mają być kandydatami na stanowisko ministra oświaty. M. in. wymieniani są wiceprezes B. B. pos. Janusz Jędrzejewicz, b. radca Min. W. R. i O. P., min. ref. roln. prof. Kozłowski, obecny wicemin. Pieracki, płk. Ulrich, jednakże miarodajne koła tych pogłosek nie potwierdzają.

Odprężenie w stosunkach włosko-watykańskich

Rzym, 11. 8. (PAT.) W miejscowych kołach dziennikarskich obiega pogłoska o radykalnym odprężeniu sytuacji włosko-watykańskiej na skutek kontaktów prywatnych ze strony osób wpływowych. Aczkolwiek sfery watykańskie zachowują jaknaj-

dalej idącą rezerwę w zakresie deklaracji na temat naprężenia, tem nie mniej daje się zauważyć pewien odcień optymizmu w poglądzie na możliwość znalezienia modus vivendi.

Bursztynowe wyroby

najpiękniejsze, — z gwarancją naturalne, wykonane w Gdyni z najprzedniejszego polskiego surowca, największy wybór wprost po cenach fabrycznych poleca **P. Trzeźniak w Gdyni** narożnik ulicy Podjazdowej i Starowiejskiej. (19276)

Marszałek Piłsudski wyjechał do Druskiенок

Warszawa, 11. 8. (PAT.). Wczoraj o godzinie 9-tej rano p. Marszałek Piłsudski udał się do Druskiенок na parodniowy pobyt.

Druskiенок, 11. 8. (PAT.). Wczoraj po południu przybył do Druskiенок p. Marszałek Piłsudski. P. Marszałkowi zameldował się dozwódcą OK. III. generał Litwinowicz.

Hugenberg przyjeżdża do Gdańska na kongres nacjonalistów

Partja nacjonalistów gdańskich zwołuje na dzień 22 września br. wielki zjazd nacjonalistów z terenu W. M. Gdańska i delegatów z Niemiec. Z Rzeszy przybyć ma z przemówieniem sam wódz nacjonalistów niemieckich p. Hugenberg.

Wizyta francuska w Berlinie ma nastąpić 25 bm.

(o) Warszawa, 11. 8. (tel. wł.) Z Paryża donoszą, że premier Laval i min. Briand przybędą do Berlina w dn. 25 bm.

Dalej kłamia

(o) Warszawa, 11. 8. (tel. wł.) Mimo oficjalnego zaprzeczenia Biura Wolffa, demontującego wiadomość prasy niemieckiej, o rzekomym zjeździe legionistów w Kartuzach, na którym jakoby wygłosił bojowe przemówienie antyniemieckie gen. Rydz-Śmigły, prowincjonalne pisma niemieckie w dalszym ciągu kolportują te fantastyczne wiadomości. Jeszcze raz trzeba stwierdzić, że fantastyczna wiadomość o zjeździe w Kartuzach była przeznaczona jedynie jako argument w walce plebiscytowej.

Teroryści ukraińscy znowu działają

(o) Warszawa, 11. 8. (tel. wł.) Ze Lwowa donoszą, że śledztwo w sprawie zbrojnego napadu na pocztę w Truskawcu prowadzone jest z całą energią. Z przebiegu śledztwa wynika niezbicie, że napad rabunkowy na pocztę, z której zrabowano 26.000 zł., jest dziełem ukraińskiej organizacji nacjonalistycznej.

Przejęła ona w spadku po U. O. W. akcję terorystyczną w Małopolsce Wschodniej. Przemawia za tem cały szereg faktów, m. in. to, że bandytami, których było pięciu, dowodził młody człowiek w czapce studenckiej. Była to więc zorganizowana piątka bojowa. Napad rabunkowy był wykonany bardzo precyzyjnie, i trwał zaledwie 3 minuty.

Zmiana w ambasadzie francuskiej w Berlinie

Poncet zajmie miejsce ambasadora de Margerie

Berlin, 11. 8. (PAT.). Według półurzędowych informacji, rząd Rzeszy udzielił swego agreement francuskiemu podsekretarzowi stanu Francois Poncet, który ma objąć stanowisko ambasadora francuskiego w Berlinie po ustąpieniu dotychczasowego ambasadora de Margerie.

Po zjeździe tarnowskim

Dziesiąty doroczny Zjazd legionistów w Tarnowie tak jak i wszystkie dotychczasowe Zjazdy złączył teraźniejszość z przeszłością. Z tą przeszłością, gdzie hasło miłości Ojczyzny i poświęcenia najlepszych wysiłków, aby Jej wolności i niepodległość przywrócić stało się czynem orężnym i pierwszym obowiązkiem armii polskiej, legionów... Tych legionów, o których karty naszej historii narodowej mówią tak wiele, i które nierozdzielnie łączą się z piękną tradycją naszego odrodzenia narodowego.

I dobrze jest właśnie, że obóz legionowy czuwa na straży tych tradycji. Ze do nich sięga, że nawiązuje minione lata z dzisiejszemi, że łączy je w ideową nierozdzielalną całość i że te same hasła rzuca dziś na powierzchnię życia społecznego. Bo hasła tej miary i tej wartości moralnej jakimi były dawniej a jakie i dziś obowiązują mają całe społeczeństwo, HASŁA MIŁOŚCI OJCZYZNY I SŁUŻENIE JEJ NIEPODZIELNIE W UTRWALENIU JASNEJ PRZYSZŁOŚCI — są tak samo w wolnej Polsce naczelnymi drogowskazami, jakimi były w tym czasie, gdy niepodległość naszą trzeba było wywalczyć. I im silniej promieniować i panować będą dzisiaj, tem trwalszy pozostawiają po sobie ślad, tem lepsze społeczne wydadzą owoce.

To, co dawniej nazywało się romantyzmem narodowym, dziś stało się najpiękniejszym świadectwem obozu legionowego, świadectwem żywym, bo stanowiącym o dalszym rozwoju naszego Państwa. I potwierdzeniem tego, że te wartości moralne i ideały narodowe, przyświecające nam w okresie tworzenia niepodległości, są i będą i muszą być szanowane i uznawane przez wszystkich w dalszej pracy dla dobra Państwa. Rzeczni-kiem tych ideałów był również i ostatni zjazd tarnowski.

Przemówienia jakie wygłosili prezes Sławek i wiceminister skarbu p. Starzyński w Tarnowie mówią za siebie. Mówią o tem, że awangarda narodu z okresu legionów jest awangardą i dzisiaj w gotowości służenia sprawie. I w tem stwierdzeniu mieści się istotna treść i moralność tego obozu państwowego, który dziś, sterując losami kraju, chce niepodzielnie połączyć nasze tradycje narodowe z teraźniejszością. Do życia dzisiejszego społecznego wprowadza elementy najbardziej twórcze, które mają być motorem akcji społecznej i państwowej; wiarę we własne siły, ofiarną pracę dla państwa i gotowość wytrwania. Jakże wymowne są te zdania z przemówienia p. Sławka:

„W pracach nad rewizją Konstytucji, w pracach nad usprawnieniem administracji, w pracach nad organizacją całego życia państwowego — jako naczelną zasadą musi być przez nas wysunięta na pierwsze miejsce **SPRAWA OBYWATELÓW OBYWATELA W STOSUNKU DO PAŃSTWA — JAKO DO WSPÓLNEGO DOBRA I DO SPOŁECZEŃSTWA — JAKO CAŁOŚCI, — OBRONA TEGO WSPÓLNEGO DOBRA PRZED DZIAŁANIEM JEDNOSTEK ZŁYCH I SZKODLIWYCH.** Zbyt wiele dotąd mówiono tylko o **PRAWACH OBYWATELA W STOSUNKU DO PAŃSTWA, O OBYWATELSTWIE CZĘSTO ZAPOMINANO. MUSIMY TO PRZYPOMNIEĆ.**”

Ten sam ton i ta sama nuta troski o naszą przyszłość brzmiała w przemówieniu p. wiceministra Starzyńskiego:

„**DO WALKI O JUTRO PAŃSTWA I OBOJĘ NAS STAWIĆ MUSI CAŁE SPOŁECZEŃSTWO — A KTO NA OCHOTNIKA Z NAMI NIE STANIE — TEGO Z POBORU, JAK NA WOJNĘ, POWOŁAĆ MUSIMY.** I jak tam przymusowo do złożenia daniny krwi każdy stanąć musi, tak i dzisiaj do ofiar materialnych, każdy sprawiedliwie — chętnie czy niechętnie — musi być połączony. Po tej drodze kroczą rządy pomajowe pod wodzą Komendanta i w **TEM TKWI NASZA WIARA, ŻE WYSIŁKI TAK JAK CZASU WOJNY, TAK I TERAZ W CZASIE POKOJU NIE PÓJDA NA MARNE.**”

Gen. Orlicz-Dreszer mówił m. in.: „Rozkazał Komendant, że Polskę zdobytą krwią **BUDOWAĆ BĘDZIEMY DEUGIM ZNOJEM CAŁEGO ŻYCIA, ŻE TE**

POLSKĘ BUDUJEMY MOCNĄ, bo choć we ręce nieprzyjaciół wyciągają się po naszą własność. Dzisiaj, gdy rozmawiać będziemy o dawnych naszych prześlaciach, gdy będziemy myśleć o tych naszych kolegach, którzy życie swoje ofiarnie oddali dla Polski, **PAMIĘTAJMY, ŻE STOI PRZED NAMI WIELKA PRACA.** Musimy pamiętać o tem, że **JEŻELI TA PRACA NIE BĘDZIE PRZEZ NAS ZROBIONA, TO POLSKA BĘDZIE PAŃSTWEM SŁABEM, NARAZONEM NA WSZELKIE MOŻLIWOŚCI ATAKÓW ZE WSZYSTKICH STRON.**”

Wreszcie jedna z rezolucyj Zjazdu tarnowskiego głosi co następuje:

„Legjoniści meldują swemu Drogociemu Wodzowi, Komendantowi Głównemu **Józefowi Piłsudskiemu swą żołnierską wdzięczność za tytuł „pierwszych żołnierzy”,** którzy pod Jego komendą w twardej służbie zdobyli, słubując, że **DADZA CAŁY SWÓJ WYSIŁEK, ABY MARZENIA O POTĘDZE POLSKI PRZEMIENIŁY SIĘ W RZECZYWISTOŚĆ. KAZAŁS NAM, KOMENDANCIE, W TEJ PRACY BYĆ AWANGARDA — BĘDZIEMY!**”

Te wszystkie zdania są najlepszym dowodem, ku czemu zmierzają wysiłki Obozu państwowego pracy. Ci, którzy apelu tego nie chcą zrozumieć, lub chcą pokryć wstydliwym milczeniem nie zbyt dobrze świadczą o sobie. Ich wina jest że za mało dziś w naszym życiu

zbiorowem mówi się o miłości Ojczyzny, że za mało wprowadza się dawnych hasła na arenę społeczną, że w wielu wypadkach ciężkich dla państwa i trudnych dla społeczeństwa zapomina się o obowiązkach obywatela, o tych obowiązkach które stanowią i stanowić będą o naszej spójności wewnętrznej, hartie i wytrwałości zbiorowej. Przeciwnie nawet, zamiast służyć dobrem przykładem, sięgając do skarbnicy żywych i tak nam jeszcze bliskich ideałów narodowych, czynią wręcz odwrotnie: osłabiają w waśniach partyjnych i w ciągłej podjazdowej walce prężność społeczną, rzucają piaskiem w tryby maszyny państwowej i własnym tyłko celom chcą służyć.

Na innej płaszczyźnie i w innej atmosferze działa ten obóz, odpowiedzialny dziś za państwo przeciw któremu opozycja, począwszy od socjalistów a kończąc na endecji, prowadzi bez przerwy swą kampanję. Realizuje czynem, jawnym postępowaniem to, czemu w pierwszych latach wojny europejskiej słubował wierność i wytrwałość. Realizuje te hasła, które budzić muszą wiarę i ufność, że kto im służy, ten dobrze służy państwu i społeczeństwu. Realizuje te wartości, które mogą tylko wzbogacić nasze życie społeczne, ustrzec je przed wrogimi zakusami, skrzepnąć i pobudzić do twórczej pracy i nakazać szacunek. (ski)

Hitler grozi spalaniem Europy Plebiscyt pruski zawiódł odwetowców

W plebiscycie pruskim — jak wynika z dotychczasowych doniesień — wzięło udział zaledwie około 37% uprawnionych do głosowania. Urzędowa pruska agencja prasowa donosi, że według prowizorycznych obliczeń za rozwiązaniem sejm pruskiego wypowiedziało się 9.793.603 osób. Tem samym plebiscyt spalił na panewce i zawiódł oczekiwania Hitlerowców.

Zdaje się, że decydującym czynnikiem był tu sztuczny sojusz dwóch wrogów śmiertelnych: czerwonej gwiazdy i swastyki. Od szeregu miesięcy jesteśmy świadkami krwawej walki toczącej się między komunistami i hitlerowcami, którzy sprzymierzyli się chwilowo w celu obalenia gabi-

tu Brauna. Gdy atoli przewaga hitlerowskiego Stahlhelmu zaczęła się uwydatniać coraz jaskrawiej, komuniści splatali im figla, wstrzymując się od głosowania. Jak zwykle bywa: gdzie dwóch się kłóci, tam trzeci korzysta! Tym trzecim był w tym wypadku rząd obecny. Czy jednak hitlerowcy naprawdę plebiscyt przegrali?

OKOŁO 10 MILJONÓW GŁOSÓW OPOWIEDZIAŁO SIĘ ZA PLEBISCYTEM.

Faktem jest, że na 26 milionów ludności 40 proc., bo około 10 milionów, opowiedziało się za plebiscytem, tj. za Hitlerem. Ustosunkowanie sił w Reichstagu, gdzie

Londyńska ocena sytuacji finansowej w Polsce

„The Economist”, obecnie omawiając sytuację gospodarczą w Polsce, stwierdza, że trudności finansowe Niemiec nie wywołały poważnych oddźwięków w Polsce. W ciągu kilku dni trwały silne zapotrzebowanie dolarów na rachunek Berlina, ale pozatem — pisze „The Economist” — operacje giełdy i banków odbywały się jak najnormalniej bez widocznej obawy ze strony publiczności zarówno co do solidności banków polskich wogóle, jak i co do stabilizacji złotego. Biorąc pod uwagę, że obniżenie wartości złotego o prawie 70 procent w roku 1925 było spowodowane nagłym wycofaniem niemieckich kredytów krótkoterminowych, można było oczekiwać, że ostatnie niepokoje w Niemczech spowodują w Polsce więcej, aniżeli tylko ledwie widoczne zamieszanie.

Ze nic więcej w Polsce nie nastąpiło, dowodzi to, jak twierdzi „The Economist”, że Polska nie wierzyła, aby kryzys niemiecki był tak poważny, jak go przedstawiano, po drugie, że w Polsce jest bardzo mało niemieckich kredytów krótkoterminowych w bankach polskich, oraz po trzecie, że może otrzymano zapewnienia, iż banki francuskie przyszyby z pomocą w razie potrzeby.

Bank urzędniczy

W najbliższych dniach udać się ma do Prezydenta delegacja nowoutworzonego Banku Stowarzyszeń Urzędników Państwowych. Delegacja przedstawi plany organizacyjne tej instytucji i zabiegać będzie o uzyskanie pożyczki rządowej dla banku.

Wymowne cyfry Szkolnictwo niemieckie w Polsce

Znane są biadania i lamente Niemców tu-tejszych i Niemców z Rzeszy na rzekomy fatalny stan niemieckiego szkolnictwa w Polsce, gnębionego i uciskanego przez okrutnych Polaków. Niema rzekomo pod słońcem mniejszości, któraby była narażona na takie traktowanie, jak to właśnie ma miejsce w Polsce. Tymczasem w Rzeszy — jakże inne panują stosunki! Humanitaryzm, tolerancja i poszanowanie praw są tu żyzną glebą, na której wyrasta tak bujnie kwiat polskiego szkolnictwa mniejszościowego. Jednym słowem — tu gwałt, tam tolerancja, tu ucisk, tam swoboda. Wymowne cyfry jest przytem tak przerażające, że wszelkie komentarze jedynie osłabiłyby ją.

Przedszkoli niemieckich w dniu 1 czerwca 1930 r. było 34, z 57 wychowawcami i 1574 wychowanymi. Przedszkoli z jez. nauczania polskim i niemieckim 9, z 18 wychowawcami i 566 wychowanymi. Ilość szkół powszechnych wynosiła 777 z 63.154 dziećmi, z czego na województwa centralne przypada 159 zakładów i 15.850 dzieci, na wschodnie — 37 i 1320, na poznańskie i pomorskie — 383 i 20.926, na ślą-

skie — 100 i 20.335, na południowe — 98 i 4.723. Szkół powszechnych niemieckich, utrzymywanych przez państwo, było 525 z 51.840 uczniami, prywatnych — 243 z 10.853 uczniami; szkół utrakwistycznych 9 z 461 uczniami, w czem 4 państwowe z 291 uczniami i 5 prywatnych z 170 uczniami. W zakładach średnich ogólnokształcących wydano w r. 1929 321 świadectw dojrzałości. Seminarjów naukowych było w dniu 1 czerwca 1930 r. 3 z 401 uczniami, w czem 1 państwowe z 133 uczniami. Ludowych szkół rolniczych w r. 1929 było 3 z 230 uczniami. Wreszcie na terenie szkół wyższych studjuje duża ilość studentów narodowości niemieckiej, którzy w lwiej części wyszli z gimnazjów niemieckich.

Jeżeli zatem porównamy cyfry z szkolnictwa powszechnego, to 777 szkółom z 63.154 dziećmi niemieckimi u nas przeciwstawić możemy jedynie 94 szkółek polskich w Niemczech z 6.620 dziećmi (w czem 27 szkół państwowych z 306 dziećmi i 64 szkół prywatnych z 1.884 dziećmi). Kto więc tu może mówić o krzywdzie? Czyżby mniejszość niemiecka w Polsce?

Fermenty w rodzinie endeckiej Obwiepolskie tarcia

W tak zachwalanym i reklamowanym przez prasę endecką Obozie Wielkiej Polski wkradł się głęboki ferment. Niesnaski pono szerzą się coraz grubszymi. Jedni patrzą zezem na drugich, a zwłaszcza ferment ogarnia młodych i zniechęca ich do starszych przywódców. Potworzyły się w filii endeckiej jakieś jacejki, które wypowiadają postuszeństwo przelotnym.

Donoszą nam, że znany warchoł endecki Zbigniew Łukaczyński, karany kilkakrotnie więzieniem za występy awanturnicze, jeden z

czynniejszych kierowników obwiepolskich okręgu nadnoteckiego został zwolniony ze stanowiska. Fakt ten wywołał „rewolucję” wewnątrz, wśród młodych i sarkania ostro pod adresem starszych przywódców. Jest to jeszcze jednym dowodem tarę ideowych, ujawniających się między O. W. P. a stronnictwem narodowym, na co zwracaliśmy już nieraz uwagę. Zła akcja wydaje kiepskie rezultaty. Maluczko, a będzie coraz gorzej w rodzinie endeckiej.

hitlerowcy mają zaledwie 20 proc. posłów wskazuje, że agitacja ich uczyniła przez niespełna rok przerażające wprost postępy, bo zdobyła im 100 proc. głosów.

Trudno narazie określić jaki był udział komunistów w głosowaniu.

AWANTURNICZE SYGNAŁY.

Dzień plebiscytu obfitował zresztą w momenty bardzo zaognione. W przeddzień plebiscytu hitlerowcy dokonali strasznego zamachu na pociąg Bazylea—Berlin. Egzemplarze hitlerowskiego „Angrifu” prowokujące, rzucające się w oczy w pobliżu katastrofy mówią same za siebie. Z dotychczasowych wyników śledztwa można stwierdzić, że zamach miał charakter polityczny i pochodzi ze strony elementów radykalnych. Obok miejsca wypadku znalezione zostały rury żelaznej, którą zbrodniarze napełnili materiałem wybuchowym. Prawdopodobnie przygotowani do zamachu dokonano 3 osobników.

Pozatem na porządku dziennym w dniu plebiscytu były bójki i krwawe awantury hitlerowców, komunistów, Stahlhelmowców w Berlinie, Kilonji i w wielu miastach pruskich.

PRZEWROCIMY WSZYSTKO W EUROPIE.

Przed plebiscytem „mistrz” Hitler w Charlottenburgu wygłosił bojowe przemówienie. Mówił m. in.: „Musimy przewrócić wszystko w Europie. Musimy tak uczynić dla dobra narodu niemieckiego. Nie cofniemy się, choćbyśmy MIELI SPALIĆ TĘ EUROPE. Traktaty muszą być podarte. Wynik wojny światowej musi być naprawiony. Wojna ta nie zakończyła się wcale. My ją mamy zakończyć i to zwycięstwem oręża niemieckiego.

Francja musi ZNIKNAĆ Z OBLICZA ZIEMI. TAK SAMO ROZWALIĆ MUSIMY IMPERJUM BRITYJSKIE. Anglia musi być za swoje zdrady wysadzona z siedła (aus Sattel gehoben). Dostę tej jazdy angielskiej. (Schluss mit dem Ritt). Zlikwidować musimy TAKŻE NIENAWISTNĄ POLSKĘ Z JEJ KONFEDERATKAMI I ULANKAMI (rogatkas und ulankas).

Ta obłąkana mowa Hitlera niczem nie różni się od komunistycznych manifestów. Odsłania awanturnicze zapędy odwetowców niemieckich. I choć referendum pruskie skończyło się fiaskiem, jednak Niemcom w dalszym ciągu zagraża widmo przewrotu, widmo Hitlera, który ośmielił się grozić Europie pożarem.

Obłęd hitlerowski — połączony ze zdziwieniem obyczajów w walce politycznej może po pruskiej przegranej przybrać formy bardziej jaskrawe.

Tragedia młodej republiki

Nowa fala wstrząsów i anarchji w Hiszpanji

Można powiedzieć, że naogół rewolucja hiszpańska została przez zagranicę przyjęta z zapałem. Niemniej wywołała zaniepokojenie wśród tych nawet, którzy odnosili się do niej z szczególną sympatją, gdyż słusznie można sobie było zadawać trwożne pytanie: czy rach rewolucyjny potrafi się utrzymać we właściwych granicach?

ZŁOTO SOWIECKIE.

Organizacje krańcowe pociągnęły pod swe standardy liczne szeregi malkontentów, a tych nieszczęśliwych, którzy oczekiwali pomocy od rewolucyjnego rządu nie brak w Hiszpanji. Kryzys ekonomiczny rozwija się tam bardzo silnie i armja bezrobotnych stanęła na froncie anarchizmem z uniesieniem, podsycając sowieckim złotem. Ciągłe dochodzą nas wiadomości o strajkach i rozruchach.

ANARCHIŚCI PRZY ROBOCIE.

Zwłaszcza w Barcelonie i Seville sytuacja jest niezwykle poważna. W Barcelonie konflikty socjalne paraliżują zupełnie życie kwitnącego tego miasta i wspaniałego jego portu. W Seville jest wprost tragicznie, gdyż Andaluzyja jest krajem czysto rolniczym, który wydany jest dziś na pastwę głodu po kilkakrotnych niendalych zbiorach i wskutek tego stał się terenem, który anarchiści obrali sobie jako pole walki.

Sprawozdawca „Matin'a“ rodak nasz p. Korab-Kucharski nadsyła obecnie szereg niezwykle barwnych i interesujących korespondencji z Hiszpanji, malując żywymi farbami aktualne życie czerwonego półwyspu:

PREOZ Z ARMJĄ!

„Przyjechaliśmy nocą do małego miasteczka Calatayud na drodze z Saragossy do Madrytu — pisze p. Korab-Kucharski. — Z trudnością przebijał się przez tłum zalegający wielką aleję wysadzaną lipami. Tłum to był rozemniany i młodzieńczy. W oberży tańczono z zapalem. (Oberża zainstalowana w starym klasztorze). — Skąd ta radość i to święto? — zapytujemy grubego oberżystę w stylu Sancho-Panzy.

— To radość, że jesteśmy wolni i młodzi! — odpowiada. Niech pan pomyśli, że garnizon wojskowy zmniejszono nam o połowę! Widzi pan jak się z tego cieszymy!

Istotnie prawie nie widać mundurów wojskowych na ulicach!

W HOTELU TUDELLI.

Z Tudelli pisze p. Kucharski: „Ogromny hotel był prawie pusty. W sali jadalnej na 10 rzędów stołków ozdobionych kryształami i kwiatami, przy jednym tylko siedziało kilka osób: trzy stare panie i wysoki jegomość z brodą i damnem wejrzeniem.

— To markiz W... wczoraj był jeszcze generałem — asepnął mi do noha zarządca hotelu — te panie są to arystokratki z okolicy“.

Nagle z głośnika radiowego ustawionego w cieniu rozległ się donośny głos: mowa Alcañ Zamory! Markiz odłożył widelec z łańcem. Trzy panie w podobny sposób objawiły swoje niezadowolnienie.

— Oto ludzie — oświadczył mój towarzysz, — którym Republika stanowczo odebrała apetyt!

REPUBLIKĘ OHCĄ ROZMIENIĆ NA DROBNE.

Zrana poszliśmy nad morze, gdzie pracowano przy łodzi kilku wilków morskich.

„I cóż, — wymiewał się jeden z marynarzy w zapalczą dyskusji z towarzyszem. — Czy lepiej się czujesz od kiedy jest republika? Czy masz więcej pracy? Czy lepiej zarabiasz? Przyszła, że JEST PRZEŁIWNIE!

— Będzie lepiej — odparł mu zaczepiony tylko trzeba cierpliwie odczekać.

— Owszem będzie lepiej — zareplikował pierwszy, — bo tu w Nawarze urządzimy osobne państwo! Będziemy mieć własny rząd, szkołę, wszystko! Nasze dzieci nie będą przekłte przez niebo. Sami będziemy wprost pakować z Rzymem, z papieżem!

Ale syndykalista miał na to szereg argumentów.

Właśnie! — krzyknął — dalej! Dziecie, krajcie, rozdierajcie! Koniec jakiegos panowania to jak śmierć bogatego krewnego. Krewni rzucają się na dziedzictwo i, jeśli już nie ma pieniędzy do rozszarpania zabierają nawet drzwi i okna! Cały dom gotowi zdemolować!

LOTNIK O KULI I CZERWONY MARKIZ.
W Madrycie udajemy się do Kortezów. Na trybunie, gdzie nas umieszczono, dużo więcej

wolnych. Przyglądamy się z zainteresowaniem. Oto lotnik Franco, wsparty na kulach. W czasie kampanji wyborczej trybuna, z której przemawiał runęła (podobno podpiłowane ją) i mówca złamał nogę. Oto dalej markiz Walle-Inclan — markiz rewolucjonista uznany za największego poetę narodowego. Pobity został przy wyborach, lecz — rzecz dziwna — bierze udział w pracach Izby. Mówią, że chce on rozbić Kortezy.

Profesor Unamuno podchodzi do nas z uśmiechem.

— Jestem tu — oświadcza, — żeby się bawić, a jak najmniej bawić drugich. Rzadko zabieram głos. — Nie znajduję — odpowiadam — żeby to co się tu dzieje było szczególnie zabawne...

Oczywiście! — To jest sposób mówienia. Człowiek się zawsze bawi gdy przygląda się komedji ludzkiej!

ZŁY POSIEW SEPARATYSTÓW.

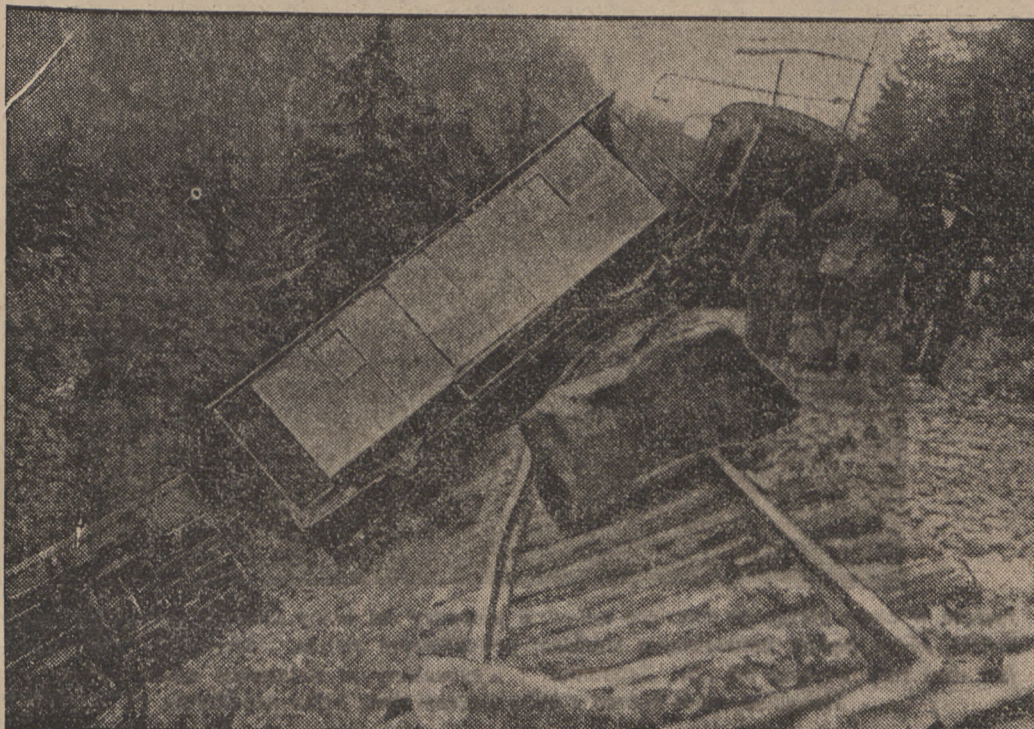
Prof. Unamuno zali się na separatystów hiszpańskich. „Gdyby się im dało robić co chcą Hiszpanja byłaby prędko pokrajana na małe kawałeczki! Byłoby tyle republik ile miast! Uważa mte dążenia separatystyczne do decentralizacji za gorączkę dzieciinną (separatystom pomorskim do pamiętnika!). Ale to musiało się stać w takim kraju jak nasz... Hiszpanja nie zdaje sobie sprawy z niebezpieczeństwa zewnętrznego“.

Unamuno zamyślił się przez chwilę... „Jest jeszcze inne niebezpieczeństwo, wobec którego zmilkną szybko próżności regionalne i które codziennie staje się wyraźniejsze!“

NIEBEZPIECZEŃSTWO SOCJALNE?

— Właśnie! I trzeba będzie akcji wspólnej bez względu na to, czy się jest w Madrycie, Sewilli, Barcelonie czy Bilbao...

Katastrofa kolejowa w górach



Pociąg górski pod lawiną kamieni. W górnym Engadynie (w Alpach) zdarzyła się niezwykła katastrofa kolejowa. Wóz motorowy kolei Albula uderzył olbrzymią głaz, który pociąg rzucił 400 m. w przepaść. Kierownik pociągu został zabity, pasażerowie cudem uniknęli śmierci, nie odnosząc nawet ran.

Polska i Litwa podzielią się Prusami Wschodn.

Fantazje i urojenia „Revue des Minorites“

Od pewnego czasu wychodzi w Genewie „Revue des Minorites“ pismo wydawane przez Litwina i francuza. W jednym z ostatnich numerów tego pisma ukazała się niezwykle sensacyjna wiadomość wedle relacji „Germanji“, która już raz obdarzyła nas — głośną i fałszywą wiadomością o kongresie bezbożników w Warszawie ku radości prasy endeckiej, chętnej do oszczerczych przedruków nawet z prasy niemieckiej.

Rewolucyjna ta sensacja głosi, że Polska i Litwa projektują podział Prus Wschodnich między siebie.

„Germanja“ snuje stąd wniosek, że „Re-

vue des Minorites“ stoi blisko ster polskich przyczem fakt, że wydawcą pisma jest Litwin nadaje mu szczególnie smaczny posmak.

„W każdym razie — pisze Germanja — „Revue“ wspaniale się zrehabilitowała, zamieszczając artykuł „wysoko postawionej“ osobistości czeskiej, która w artykule p. tyt. „Anschluss i anti Anschluss“ domaga się czeskiego korytarza wzdłuż Odry do morza na wypadek Anschlussu“.

„Revue des Minorites“ w świetle wynurzeń „Germanji“ jest o tyle interesująca, jak wszystkie te „rewelacje“ zagraniczne o Polsce, które pochodzą z mętnego źródła.

Manja prześladowcza kacyków bolszewickich

Pod pozorem interwencji przeciw bolszewickiej nawołują do dalszych zbrodni

Nazwisko Beli Kuna, głośnego niegdyś a krwawego komisarza sowieckiego na Węgrzech, który zbiegł do Rosji Sowieckiej i stał się specjalistą do spraw zachodnio-europejskich przy międzynarodówce komunistycznej, znowu stało się głośnem. — W tych dniach zamieścił on w leningradzkiej „Krasnaja Gazeta“ obszerny artykuł, omawiający „plan wielkiej wojny przeciwsowieckiej, którą jego zdaniem przygotowuje Europa zachodnia. Plenum komitetu wykonawczego Międzynarodówki Komunistycznej — przypomina Bela Kun orzekło, że zważywszy na pogłębiający się stale kryzys gospodarczy kapitalizmu i ze względu na rozwój budownictwa socjalistycznego w ZSSR interwencja przeciwsowiecka jest nieunikniona.“

W dalszym ciągu Bela Kun analizuje politykę europejską ostatnich lat. Jego zdaniem głównym nieprzyjacielem Związku sowieckiego jest Francja. Pośredniczące wystąpienie Anglii nie osłabiło roli Francji, jako organizatorki interwencji zbrojnej przeciwko Sowietaom (!) Tu mówi również Bela Kun o planie Hoovera i przychodzi w swej analizie do wniosku, że plan Hoovera jest próbą „wciągnięcia Niemiec do frontu antysowieckiego“.

„Plan Hoovera — pisze Bela Kun — zwiastuje proletariatu światowemu, że imperjalizm międzynarodowy uważa siły zbrojne państw sąsiadujących za wystarczające do prowadzenia tylko „małej“ wojny przeciwsowieckiej, ale walka ta nie może rozstrzygnąć w obecnych warunkach

Separatyści przy robotcie

Donoszą nam z Wysokiej powiat morski, że miejscowy posterunek P. P. po przeprowadzeniu dochodzeń wystosował doniesienie karne do Sądu przeciwko Sylwestrowi Dorszowi za rozsiewanie fałszywych i niepokojących wieści o mającym rychło nastąpić odłączeniu Ziemi Zachodnich od macierzy i stworzeniu z nich samodzielnej jednostki polityczno-gospodarczej.

Militarni pionierzy

Drugi zjazd wrocławski „pokolowuch“ Niemiec

Zjazd b. pionierów, który odbył się we Wrocławiu i który był zarazem VI ogólnoniemieckim i III-im Śląskim Zjazdem Pionierów, oraz obchodem 40-lecia lokalnego wrocławskiego Pioniervereinu, prasa przedstawiła, jako manifestację militarystyczną i nacjonalistyczną, podnosząc, że na zjazd przybyli nawet delegaci z „ciągle jeszcze zajętego“ zagłębia Saary. Poza 33 związkami: pionierskimi wzięło udział w uroczystości 27 zaprzyjaźnionych Kameradschaftsvereinów wrocławskich.

W wieczorne powitalnym wzięli udział przedstawiciele władz miejskich i prowincjonalnych, kurator Uniwersytetu Wrocławskiego i rektorzy obu wyższych zakładów z Wrocławia. W przemówieniach rzucono hasło „Selbsthilfe“, podkreślając tem, że reszta zupełnie umyślnie, tendencją polityczną zjazdu. Wreszcie zabrał głos także pułkownik Reichswehry Mueller, oświadczając, że pionierzy nowej armji Rzeszy „uważają za swoje zadanie, podtrzymać i kontynuować tradycje starych pionierów“. Jest to już druga w ostatnich dniach deklaracja tego rodzaju w Wrocławiu. W zestawieniu z koncertem, urządzonym przez orkiestrę Reichswehry pod oknami hotelu, w którym mieli swe kwatery przywódca Stahlhelmu, deklaracje te nabierają specjalnego znaczenia. Prezes Waftening deutscher Pioniere ze szczególnym naciskiem raz jeszcze wskazał na oświadczenie pułkownika Muellera, wyrażając z tego powodu radość

Sprawa podziału administracyjnego

Izby przemysłowo handlowe wystąpiły do Rządu w sprawie opracowanego przez komisję dla usprawnienia administracji państwowej projektu zmiany podziału administracyjnego Państwa.

Izby zabiegają, by Rząd przed zajęciem ostatecznego stanowiska w tej kwestji przesłał projekt izbom do zaopiniowania. Zgodnie z art. 4 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o Izbach przemysłowo-handlowych.

Powszechny spis ludności

W związku z mającym się odbyć w grudniu r. b. powszechnym spisem ludności, wydane ma być specjalne rozporządzenie w sprawie obowiązku udzielania komisarzom spisowym wszystkich informacji koniecznych do wypełnienia formularzy statystycznych.

W czasie pierwszego spisu zdarzały się bowiem wypadki odmowy udzielania wyjaśnień.

Polski lot dookoła świata

Por. Lewonlewski, który projektuje lot dookoła świata na turystycznym samolocie skonstruowanym przez fabrykę podlaską, odbywa obecnie loty próbne. Podjęcie lotu dookoła świata projektowane jest wiosną roku przyszłego.

„Akron” — amerykański okręt powietrzny

Wielkie dzieło współczesnej techniki

W Akron (w Stanach Zjednoczonych) odbył się chrzest największego statku powietrznego świata, sterowca „Akron”. Równocześnie nastąpiło przejście sterowca przez marynarke amerykańską. Jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca największy ten sterowiec rozpocznie próbné loty.

OLBRZYM POWIETRZNY.

Rozmiary sterowca amerykańskiego są wprost olbrzymie. Pojemność jego wynosi 184.000 metrów sześciennych, podczas gdy „Hr. Zeppelin” posiada tylko 105.000 m³ pojemności. Długość nowego sterowca wynosi 239 m. Kształt nowego sterowca różni się znacznie od Zeppelinów przedwojennych, które budowano w kształcie cygara. Nowy sterowiec otrzymał raczej kształt gruszki; przyczem zastosowano najnowsze zdobycze aerodynamiki i uczyniono wszystko, aby zmniejszyć do minimum opór powietrzny. Tak więc znikły wszystkie gondole zewnętrzne, które przeniesiono do wnętrza kadłuba. We wnętrzu sterowca umieszczono także silniki jak i kabiny dla pasażerów. Jedynie dla kierownictwa statku pozostawiono małą gondolę zewnętrzną. W gondoli tej mieści się także stacja radiowa, ważąca tylko 225 kg i posiadająca gwarantowany zasięg 4000 km.

Motory sterowca amerykańskiego posiadają łączną siłę 4480 KM. Jest ich ogółem osiem, każdy po 560 KM.

Kadłub sterowca podzielony jest na 12 komór gazowych, które posiadają zupełnie nowy rodzaj wentyli; wentyle te zezwalają na wypuszczenie w powietrze w przeciągu minuty 1840 metrów³ gazu helium (czyli około 8000 zł — 1 m³ helium kosztuje przeszło 4 zł).

Najsensacyjniejszą jednak właściwością nowego sterowca jest jego zasięg. Promień zasięgu „Akronu” wynosi 17000 km, to znaczy, iż sterowiec może przebywać w powietrzu przeszło tydzień bez uzupełniania zapasów paliw. Tak może np. „Akron” przebyć Atlantyk w najszerszym jego miejscu w obie strony, tam i z powrotem, bez lądowania i bez uzupełnienia zapasów paliwa.

LATAJĄCA HALA LOTNICZA.

Dalszą sensacją sterowca amerykańskiego jest olbrzymia hala w przedniej części kadłuba sterowca, o 22,9 metrach długości i 18,3 m szerokości, w której znajduje się pomieszczenie 7 samolotów. Samoloty opuszczają swój latający hangar przez otwór w kadłubie przy pomocy masztu kotwicznego w kształcie trapezu. Odpowiednie próby, jakich dokonano na ste-

rowcu „Los Angeles” dały zupełnie zadowalające wyniki.

Dla załogi i gości przewidziane są bardzo wygodne i wprost luksusowe kabiny, wykonane całkowicie z aluminium.

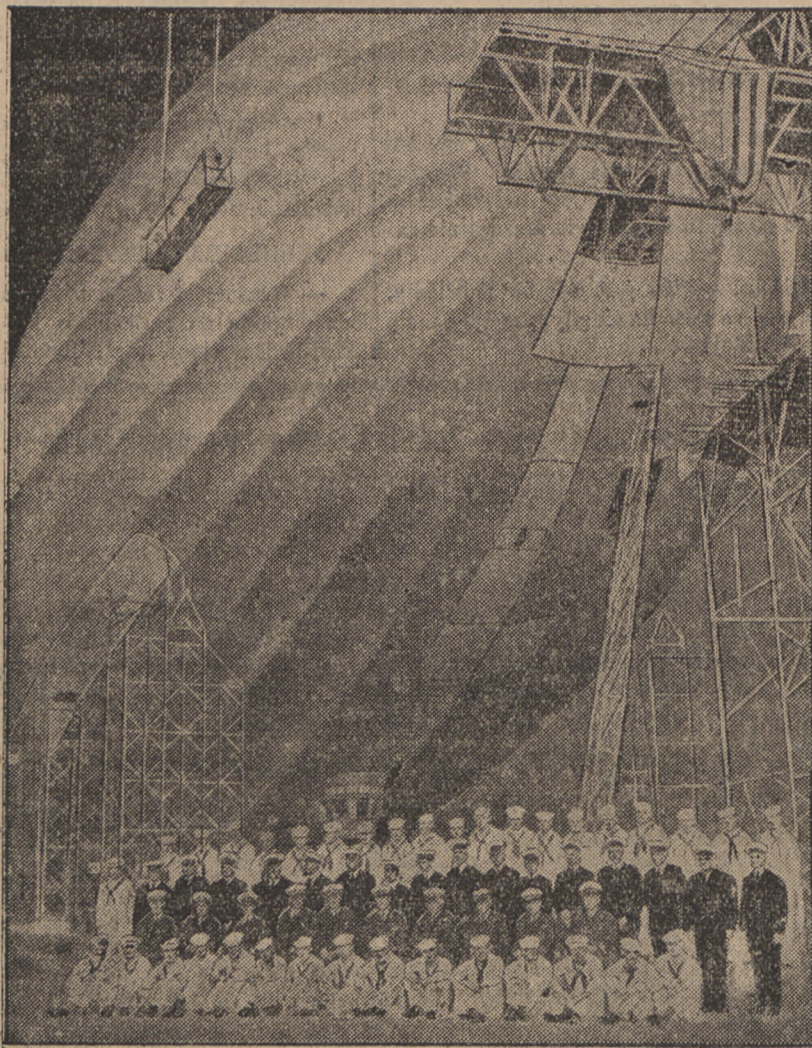
Ciekawe są także śmigła, które można ustawiać we wszystkich kierunkach. Tak-

trów kwadr., czyli około 34 morgi.

Odpowiednio do olbrzymich rozmiarów sterowca jest także dość wysoka cena budowy sterowca. Kosztuje on przeszło 44 miliony zł.

RADJOSTACJA FOTOGRAFICZNA.

Wspomnieć należy także o jednym nie-



Jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca odbędzie pierwszy lot nowy olbrzymi sterowiec amerykański, który będzie największym statkiem powietrznego świata. Sterowiec amerykański jest dwa razy większy od „Hr. Zeppelina” i wyposażony w najnowsze zdobycze techniki. Sterowiec może zabrać z sobą podczas lotu kilka samolotów.

że w ten sposób w dół, iż statek powietrzny przy nadmiernym obciążeniu ciśnienie śmigła podnosi w górę.

Do budowy olbrzymia ilości materiału. Tak zapotrzebowano do samego szkieletu 60.000 kg duraluminium i 6 milionów 500 tys. nitów. Do komór gazowych użyto specjalnej tkaniny bawełnianej. Powierzchnia komór gazowych wynosi 84.987 me-

trycznie oryginalnym i ciekawym urządzeniem na sterowcu, mianowicie o kompletnej radiostacji nadawczej do przekazywania fotografii. Urządzenie to umożliwia załodze sterowca przekazanie w kilku minutach co dopiero sfotografowaną pozycję nieprzyjaciela własnej flocie.

Wszystkie te niezwykle właściwości sterowca stwarzają z niego wysoce cenną broń wywiadowczą. Przedewszystkiem w

Walka z tygrysem na okręcie

Pasażerowie niemieckiego okrętu „Lahn” przeżyli na morzu Śródziemnym straszne chwile. W drodze pomiędzy Kairo i Gibraltarem rozległy się nagle wśród nocy rozpaczliwe krzyki marynarza, pełniącego służbę. Jak się okazało, przewożony na okręcie tym z Singapora tygrys, wyłamał w nocy klatkę i rzucił się na marynarza. Zanim przybiegła pomoc, marynarz już nie żył. Rozpoczęło się dzikie polowanie na pokładzie, w trakcie którego jeden oficer został ciężko poraniony. Wreszcie udało się rozjuszzone zwierzę wpędzić z powrotem do klatki.

Biblioteki fabryczne w St. Zjednoczonych

Wielkie fabryki amerykańskie urządzają obecnie dla swoich pracowników własne biblioteki. Tak np. jedna z wielkich fabryk mydła urządziła w swojej centrali pod Cincinnati bibliotekę, zawierającą 2.100 książek, 300 magazynów, miesięczników i tygodników i 16 gazet. Wśród książek jest specjalny dział, poświęcony przemysłowi chemicznemu.

Oszalały koń

W miasteczku Senlis wydarzył się tragiczny wypadek śmierci kilku osób zabitych przez wystraszonego konia. Podczas burzy koń przestraszywszy się pioruna zrzucił żandarma i wpadł do miasteczka. Rozjuszony zwierzę zabiło spotkanego na drodze żołnierza, poczem zadało ciężkie rany kilkorgu dzieciom. Przypadek zrzucił, że w chwili, gdy przestraszony koń wpadł do miasteczka zgasło światło elektryczne wskutek krótkiego spięcia. Oszalały koń rzucił się z ulicy w ulicę, raniąc kilku żołnierzy, którzy usiłowali go zatrzymać. Zśród rannych jeden zmarł w szpitalu, kilka osób walczy ze śmiercią. Dopiero po zapaleniu światła udało się oszalałemu koni obezwładnić.

grę wchodzi tutaj olbrzymi zasięg, który umożliwia sterowcowi krążenie przez przeszło tydzień nad morzem i ogarnięcie olbrzymiego pola widzenia. Dzięki temu własna flota, pozostająca w stałym kontakcie ze sterowcem, może stale być poinformowana o zamarach nieprzyjaciela i jego stanowisku, tak, że nieprzyjaciel nie jest w stanie jej zaskoczyć; wielka szybkość sterowca zaś, dwa razy większa od szybkości nowoczesnego pancernika, ułatwia mu w wysokiej mierze to zadanie.

Ciekawe są także komentarze niemieckie, omawiające nowy sensacyjny amerykański statek powietrzny. Niemcy podkreślają z wielkim naciskiem militarny charakter sterowca, przeciwstawiając go swym Zeppelinom, które rzekomo służą tylko celom pokojowym(!). Ile w tem twierdzeniu mieści się obłudy, nie trudno się domyśleć.

MACIEJ WIERZBIŃSKI

ATAK SĘPÓW

60) Powieść z r. 1935.

— Bogu chwała — wyszeptał profesor, powstał z łóżka i przycisnął do piersi głowę ukochanego syna.

Nie wiedzieli jak się to stało, że prześli do sypialni profesora i stanęli przed niedużym, lecz dobrym portretem urodziwej pani Rybickiej. Kapitan spotkał spojrzenie jej wyrazistych, chabrowych oczu, zatopił się w nim, jakby w otoczony jej ramion matczynych i zdało mu się, że nie byłoby rzeczą tak straszną, gdyby odszedł od tego świata — do niej.

Ojciec uściśnął dłoń jego mocno, niby serdeczny towarzysz broni. Chciał jeszcze coś rzec, lecz ani słowa nie mógł wydobyć z krtań.

A syn, jakby przed swym komandorem, stanął na baczność, salutował i zwrócił się do drzwi.

W piersi starego pana grały akordy potężnych uczuć, na skrzydłach dumy wzbijające się w podniebia. Uwiśł na synu okiem, zakreślił za nim znak krzyża świętego, a potem łowił uchem jego kroki, zapadające się w ciszę nocną.

XVIII.

Gdy Wotczak z poleceniem od doktora Nięgrodzkiego stanął się w Gdyni u komandora, poczęli uświadamiać sobie z niemiecką ścisłością gdzie, w jakich wypadkach i jakimi sposobami mógłby zdradziecki, a mimo wszystko jeszcze nieuchwytny kapitan portu zadać podstępnie cios marynarce i sprawie polskiej na tym brzegu.

Można było wyrugować go ze stanowiska

komisarza plebiscytowego w Grudziądzu, co zależało jedynie od wojewody, ale jak długa i zawiła operacją byłoby wysadzanie go w powietrze z twierdzy, jaką zbudował sobie w porcie Gdyni na gruncie swej fachowości, po prawności oraz względów wysokich dygnitarzy państwa. Wprawdzie Nięgrodzki byłby z czystym sumieniem wskazał nań jako na zdrajcę, lecz wytoczone przezeń dowody byłyby prawdopodobnie okazały się całkiem niewystarczające w Warszawie. Przecież ostatecznie Wessex mógł być przyznać, że ojciec jego nazywał się Wesser i on sam jako młodzieniec nosił to nazwisko, a jednak sprawę swoją wygrać, twierdząc, że wraz z obywatelstwem amerykańskim przejął nazwisko swego amerykańskiego stryja. A czyż w Warszawie danoby wiarę, że pan Wessex, wzór doskonałości, zięć prof. Rybickiego był potajemnym gościem generała von der Lippe? Gdzie dowód?... Słowem nie było można marzyć o wyzbyciu się z serca Gdyni tej groźnej miny dynamitowej.

Komandor i Wotczak spisali długą listę przewidywanych ewentualności, a z rozmyślań nad bezpieczeństwem tej perły państwa wynikało, że Wotczak objął bezpośrednią komendę nad miejscowym wywiadem. Został on tam już ludzi czuwających nad tem, by podejrzone figury, bolszewizmem cuchnące, nie czepiały się marynarzy. Nadto policja i wywiadowczyń śledzili kobiety przybywające z Gdańska i innych miast. Wotczak powiększył liczbę zatrudnionych w porcie ludzi, którzy obserwowali mechaników, robotników portowych, tudzież załogi zawijających statków. A sam chętnie stawiając wódkę, piwo, ba! nawet kiełbasę zajmował się osobami z najbliższego otoczenia kapitana portu i wszystkimi, do których się on zbliżał. Jeżeli kapitan rozmawiał z tragarzem dwie minuty dłużej niż wydawało się to potrze-

bane, wywiadowca notował sobie owego robotnika w pamięci. Nie trudno przeto było zauważyć, że p. Wessex wyszczególniał rozmową, a także uposażał hojnie kilku mechaników z Gdańska. Nie dość na tem; w cieniu pana Wessex'a migotały dwie szybkożone figury wypróbowanych w czasie plebiscytu młokosów. Jeden z nich już w Grudziądzu zapoznał się z obyczajami pana inżyniera i potrafił niepostrzeżenie eskortować go do willi generała von der Lippe.

W rejonie marynarki Wotczak iawił się co dzień albo w czapce bosmana albo w kapełuszku. Jakby się przedstawiał, każdy majtek wyczuwał, że ten kruczoobrody cywil kryje w nadzru legitymację upoważniającą go do wścibiania nosa we wszystko. Z poza pleców jego wystawał autorytet samego komandora.

A komandor zdał się głową dotykać niebios od chwili, gdy proklamacja stanu wojennego z jego podpisem ukazała się na ulicach, gdy miasto zadrżało w posadach od łoskotu wiadomości wojennych, gdy każdy obywatel i wszyscy razem wykolejeni raptownym kataklizmem znaleźli się jakby w próżni. Ich pociąg wyskoczył z relsów, wyrzucił ich z toru ich życia i nie mogli się zorientować gdzie są. Ludziska brali się za głowy, nie widząc bezpośredniej przyczyny tego stanu i nie mogąc pojąć za jakie śmiertelne grzechy szedł na kraj hufiec strasznych potworów apokaliptycznych. Błąkali się niby trzoda opuszczona i zbłąkana, szukali instynktownie moralnej opoki i swego ja, z którego trzewi należało teraz wykopać nowe podstawy istnienia. Stawali tu i ówdzie grupami, skarżyli się, lamentowali, odczytywali rozlepione płachty afiszowe z przepisami jak zachować się należy w momencie ataku lotniczego i bombardowaniu od strony Bałtyku.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ludność polska wiosek gdańskich przeciw zawieszeniu „Gazety Gdańskiej”

Zebranie Towarzystwa Ludowego we Wielkich Trąbkach

W niedzielę odbyło się kilka zebrań wsiach w powiecie Gdańskie Wyżyny, na których między innymi zajmowano się tak że sprawą zawieszenia „Gazety Gdańskiej”. Poseł do sejmiku gdańskiego p. Antoni Lendzion i redaktor p. Władysław Cieszyński wskazywali w swoich przemówieniach na niesłychany fakt zawieszenia jedynego organu prasowego mniejszości narodowej polskiej na terenie W. M. Gdańska na okres 6 tygodni. Na zebraniu miesięcznym Towarzystwa Ludowego we Wielkich Trąbkach, jak i na zebraniu rolników Elgano-wa i okolicy, polska ludność miejscowa dała wyraz swemu oburzeniu z powodu zawieszenia „Gazety Gdańskiej” i protestowała przeciwko odebraniu jej możliwości wyrażania swych żądań i swej opinii.

Zebranie Towarzystwa Ludowego we Wielkich Trąbkach zajął prezes miejscowy p. Sitowski, który udzielił głosu redaktorowi „Gazety Gdańskiej” p. Cieszyńskiemu. Pan red. Cieszyński zobrazował w dłuższym przemówieniu obecną sytuację polityczną na terenie W. M. Gdańska i w Europie, podkreślając, że prześladowanie Polaków na terenie gdańskim stało się gorszym niż za czasów zaborcy pruskiego i za byłego cesarza Wilhelma. Dowodem oczywistym tego prześladowania jest chociażby fakt zawieszenia na długi okres jedynego polskiego dziennika w Gdańsku, t. j. „Gazety Gdańskiej”.

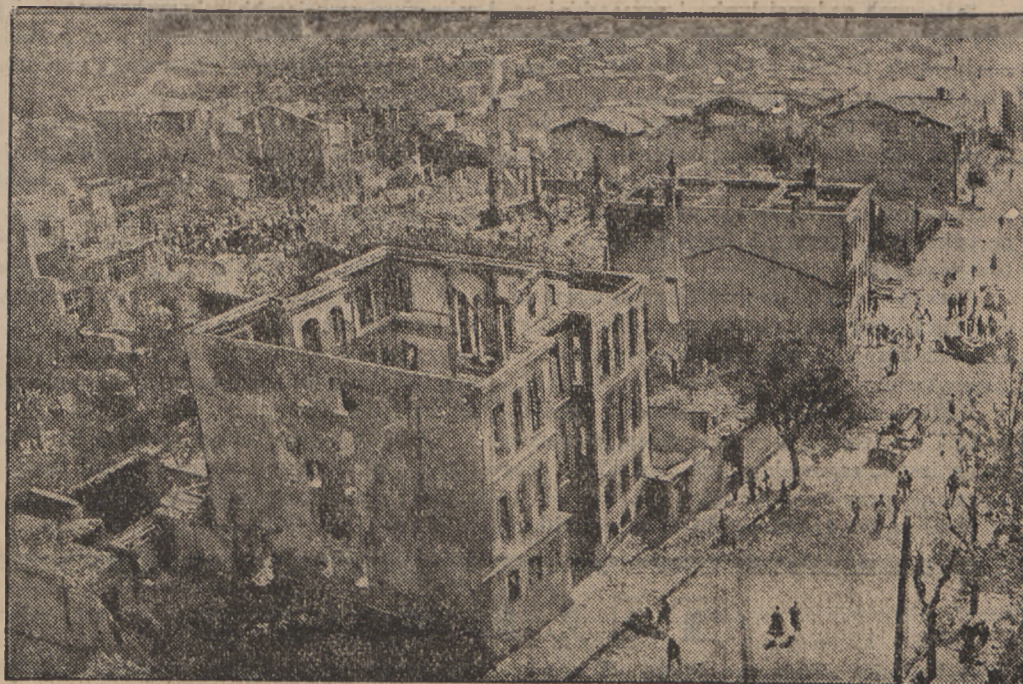
W dalszym ciągu swego przemówienia mówca informował się co do sytuacji w sprawie zatargu parafian Polaków-katolików z miejscowym proboszczem. Ze strony ludności wyrażane były liczne skargi. Na zakończenie wzywał mówca do spełnienia obowiązku narodowego i religijnego bez względu na jakiegokolwiek niechęci i przeszkody ze strony wrogich Polakom partii. P. poseł Lendzion jako drugi mówca wygłosił dłuższy referat o sytuacji gospodarczej. Przedstawił on zebranej ludności wiejskiej, obecne smutne położenie finansowe i gospodarcze W. Miasta i stwierdził, że największą winę ponosi tu fałszywa poli-

tyka senatów gdańskich, a zwłaszcza obecny, prowadzący politykę antypolską. Mówca zapowiadał zupełne bankructwo Gdańska w niedługim czasie, jeżeli polityka senatu gdańskiego nie zmieni się zasadniczo. Mówca z oburzeniem stwierdził, że policja gdańska zawiesiła „Gazetę Gdańską” na 6 tygodni oraz że polski robotnik wszędzie przy pracy w instytucjach, w których pracują także niemieccy gdańsz-

czanie, napotyka na trudności. Tem większy powstaje obowiązek dla instytucji polskich w Gdańsku, aby zatrudnić w pierwszym rzędzie pracowników narodowości polskiej.

Po krótkiej dyskusji p. prezes Sitowski z podziękowaniem pod adresem obydwóch mówców gdańskich zamknął obrady zebrania a wszyscy obecni powstawszy z miejsca odśpiewali „Kto się w opiekę”.

Cała dzielnica Stambułu w zgliszcach



Na przedmieściu Stambułu Maczka wybuchł pożar, który w krótkim czasie ogarnął całą dzielnicę. 120 domów padło pastwą płomieni 600 rodzin straciło dach nad głową.

Kara śmierci za wymordowanie 8-miu osób

Sprawa głośnej zbrodni w Sądzie Najwyższym

Na wokandzie Sądu Najwyższego znalazła się sprawa głośnego w swoim czasie morderstwa pod Łuckiem, dokonanego w bestjałski sposób przez dwóch młodych chłopców: Bandurczuka i Martyniuka.

Była to niewątpliwie jedna z najpotworniejszych zbrodni, notowanych przez kroniki kryminalne. Bandurczuk postanowił zagarnąć sobie ziemię, należącą do jego rodziny, namówił więc swego kolegę Martyniuka, obiecując mu sowite wynagrodzenie, aby wymordował całą rodzinę; potworny zbrodniarz chciał zamordować swą matkę, ojca, babkę, dziadka, brata, siostrę, szwagra i małeńkie niemowlę siostry, aby nie pozostał żaden spadkobierca.

Martyniuk zgodził się i pewnej nocy podczas snu dokonał krew mrozącej w żyłach zbrodni, mordując w bestjałski sposób podczas snu ośmiu ludzi.

Po krwawej masakrze Bandurczuk zainsce-

nizował napad bandycki, wszczynając alarm, że bandyci napadli na dom i wymordowali mu całą rodzinę.

Energiczne śledztwo, wszczęte przez władze policyjne, ujawniło jednak odrazu, że napad bandycki jest wykluczony. W świetle dalszego dochodzenia wyszła na jaw potworna prawda ohydnej zbrodni. Aresztowany Bandurczuk początkowo nie przyznawał się do niczego, następnie jednak w krzyżowym ogniu pytań opowiedział dokładnie scenę wymordowania całej swej rodziny, przyznając się do wszystkiego i wskazując współnika.

Mordercy stanęli przed Sądem Okręgowym w Łucku. W wyniku rozprawy zapadł wyrok, skazujący ich obu na karę śmierci przez powieszenie.

Obrońcy skazanych, założyli kasację i sprawa znalazła się w Sądzie Najwyższym. Po przemówieniach prokuratora i obrońców ska-

Samochodem przez pola lodowe Śmiała wyprawa trzech Włochów

W rzędzie wypraw polarnych, przedsiębranych w ostatnich czasach zasługuje na uwagę śmiałe przedsięwzięcie trzech Włochów, zamieszkałych w Ameryce. Śmiatkowic, inż. Giuseppe Vada, b. oficer marynarki Emiljo Mani i znany alpinista Antonio Davida, zamierzają przebyć w odpowiednio skonstruowanym samochodzie pola lodowe Grenlandji i przeprawić się do Europy. Przyjmuje się poza tem jako założenie, że zatoka Beringa będzie zamrożona.

Trzej młodzi ludzie rozpoczęli już swoje wyprawę, biorąc za podstawę Nowy Jork. W obecnej chwili pozostawili już poza sobą wielkie jeziora kanadyjskie i osiągnęli 70 stopień północnej szerokości.

Według wysyłanych przez nich depesz iskrowych dotychczasowa podróż jest pomyślna. Spodziewają się, że na zatoce Beringa znajdą odpowiednie warunki dla przeprawy. Według planu podróży mają uczestniczyć wyprawy przejechać Syberję aż do granic Europy, stąd zaś do Moskwy, a wreszcie stamtąd do Rzymu.

Rządy amerykański i kanadyjski przyrzekły wyprawie pełne poparcie. Program naukowy ekspedycji obejmuje uzupełnienie mapy północnych regionów pod względem etnograficznym i geograficznym, studia antropologiczne, zbiory botaniczne i zoologiczne, a wreszcie badania mineralogiczne.

Po tych ostatnich obiecują sobie śmiało podróżnicy bardzo wiele, a mianowicie spodziewają się, że uda im się natrafić na naftę i węgiel.

Aresztowanie kupca-szpiega w Katowicach

Na polecenie śląskich władz bezpieczeństwa aresztowano w Katowicach prezesa niemieckiego stowarzyszenia kupców, niejakiego Rasnera, pod zarzutem zbrodni szpiegostwa. Rasner, właściciel bodaj, że największego sklepu delikatesów na Śląsku, otrzymał kiedyś przez omyłkę list adresowany do kogo innego, a zawierający szereg ciekawych i ważnych wiadomości politycznych.

Rasner, otworzywszy list, zorientował się z jego treści, jaką może on mieć wartość dla ościennego państwa i zamiast zwrócić go pociecie względnie adresatowi, udał się z nim do konsula niemieckiego, gdzie list ten odpowiednio wykorzystano. Ponieważ w związku z tem spostrzeżono, że list musiał wpaść w niepowołane ręce, wysłano drugi o mniej doniosłej treści, który podzielił los pierwszego. Ze względu na mniej ważną treść, konsulatski Rasnerowi list zwrócił pociecie. W ten sposób przekonano się o udziale Rasnera w tej sprawie i aresztowano go.

zanych Sąd Najwyższy odbył naradę, poczem ogłoszony został wyrok, mocą którego skarga kasacyjna została oddalona

i wyrok śmierci zatwierdzony.

W ten sposób wyrok, skazujący obu zbrodniarzy na śmierć przez powieszenie uprawomocnił się.

O ile p. Prezydent Rzplitej nie skorzysta z przysługującego mu prawa łaski, wyrok zostanie wykonany.

Na marginesie

Fałszywa gra...

Od pewnego czasu zamieszcza endecka prasa rozmaitego gatunku artykuły na temat „sanacyjnego szturm na okopy samorządowe”.

Ten niebezpieczny dla endecji „szturm” polega na tem, że w ciągu 5 lat zastąpiono w kilku miastach (w całym państwie), dotychczasowe organy samorządu, kolegami z nominacji bądź komisarycznymi zarządami no i — co najgroźniejsze — że, od kilku tygodni gospodarce... toruńskiego magistratu bada ministerjalna komisja lustracyjna.

W Krakowie i we Lwowie ustanowiono — w miejsce zdekompletowanych rad miejskich t. zw. rady przyboczne z tej prostej przyczyny, że wybór rad miejskich na zasadzie obowiązujących przepisów, byłby w dzisiejszych warunkach nie dającym się uzasadnić anachronizmem.

W Lublinie i kilku mniejszych miasteczkach gospodarowały czerwone sztaby partyjne, rujnując majątek powierzony sobie miast. Bezczyność władz nadzorczych

mogłaby spowodować katastrofę i nieobliczalne następstwa.

Ten stan rzeczy, znany jest dobrze endeckim obrońcom samorządów w Toruniu, którym — jak wiadomo — wcale nie chodzi ani o dobro wspomnianych miast, ani o samorząd jako taki, zgryzoty i alarmy różnych piszczyków i inne mają podstawy: komisja lustracyjna bada GOSPODARKE FAMILJANTÓW KATARZYŃSKICH, którym przez pomyłkę czy też protekcjęk powierzono ongiś odpowiedzialną gospodarkę miejską.

Rzecz znamienna, te same pismaki, które w odniesieniu do rządu odmieniają słowo kontrola we wszystkich przypadkach, skoro sami zostaną poddani kontroli, krzyczą w niebogłosy: „O la Boga, narodzie ratunku, sanacja robi szturm na okopy prezydenckie, dyrektorskie, radcowskie...”

Kto w przybliżeniu bodaj obeznany jest z naszą gospodarką miejską, wie o tem, że odbywa się ona właściwie BEZ KONTRO-

LI, boć przecie „komisje” złożone z niefachowców nic jeszcze nie zbadaly, a zamknięcia rachunkowe rozpatrywane są raczej pod kątem sporów co zrobić z fikcyjną nadwyżką, czy też jak załatać deficyt.

Raz trzeba poddać się fachowej kontroli tembardziej, że ze wszystkich warstw miejscowego społeczeństwa podnoszą się ostre głosy krytyki i jednocześnie miasto pograża się w coraz większych trudnościach.

Jeszcze komisja swych czynności nie ukończyła... podnoszenie więc lamentów, przed ujawnieniem wyników kontroli dowodzić może... braku czystego sumienia a nie miętna obrona „samorządów” conajwyżej... fałszywej gry.

Obrona familjantów nie jest równoważną z obroną samorządu podobnie jak kontrola nie jest jeszcze szturmem na okopy fotele prezydenckie.

Czyżby już sam osądził „swoich”? My zaczekamy na wyniki lustracji!

Est

Wdowiec wyjawia tajemnicę grobu

Ekshumacja zwłok młodej mężatki

Przed kilkoma miesiącami zmarła nagle młoda matka, bo zaledwie 20-letnia mężatka, Urszula Sołtanowiczowa, mieszkanka Wilna.

Obecnie mąż zmarłej zjawił się w jednym z komisariatów policyjnych w Wilnie, meldując, że poznał tajemnicę zgonu swej nieodżałowanej żony.

Oto, kiedy pani Sołtanowiczowa dowiedziała się, że ma zostać matką i nowinę tą podzieliła się w tajemnicy z przyjaciółkami, te zaczęły snuć przed nią obraz trosk i kłopotów, jakie pociąga za sobą macierzyństwo. Niedoświadczona niewiasta uległa się i dała się namówić na operację, która miała zapobiec przyświeceniu na świat dziecku.

W tym celu pani S. udała się po poradę do jednej z tak licznych w Wilnie akuserek.

Akuszerka dokonała zabiegów, pobrała suto honorarium i więcej nie troszczyła się o swą pacjentkę, która cieszyła się z takiego obrotu sprawy, nie wiedząc, że instrumenty akuszerki były brudne i zakaziły jej organizm.

Wszczepiona choroba rozwinęła się gwałtownie i w ciągu paru dni zmogła rozkwitającą kobietę.

Na skutek zeznań panna Sołtanowicza władze wszczęły dochodzenia.

Łańcuszkowe pomysły Nowa recepta na pokój powszechny

Od tych słów rozpoczyna się ciekawa odczyna, jaką kieruje do całego świata niejaka Helena du Pasquier. Chodzi o „pokój powszechny”: — „Niech każdy każdego dnia o jednej godzinie pomyśli przez chwilę wytrwale i serdecznie o pokoju powszechnym, a stworzony w ten sposób łańcuszek niestannego pragnienia więcej zdziała od wszystkich pokojowych konferencji i traktatów”.

Ci, którzy wierzą w sugestywną moc myśli, w radioaktywną energię promieniowania ludzkiego, zgodzą się bez wahania na to, że łańcuszek myśli, podsycający co dnia, promieniować może coraz to nowe i nowe zasoby energii, skierowanej ku wspólnemu celowi: pokojowi i zgodzie powszechniej. W pomysłach pani du Pasquier jest coś wzruszającego.

Cmentarzysko z około 800 lat przed Chrystusem w Łązynie pod Toruniem zostanie rozkopane

Z dniem dzisiejszym rozpoczęły się na dużą skalę prace wykopaliskowe w Łązynie w pow. toruńskim. Celem tych prac jest rozkopanie cmentarzyska kultury łużyckiej, pochodzącego z czasów ok. 800 lat przed Chrystusem. Cmentarzysko to położone na gruntach należących do szkoły zajmuje obszar stosunkowo bardzo duży, bo około 3 morgów. Według przedwstępnych badań dokonanych przez dr. Wagę ilość grobów zapowiada się niezwykle obficie, co zresztą jest cechą charakterystyczną cmentarzysk tej kultury. Przy tej sposobności przypominamy czytelnikom, że kultura łużycka, jest powszechnie uważana za kulturę słowiańską, jedynie uczeni niemieccy wbrew oczywistym dowodom zaprzeczają tej teorii. Kultura łużycka pojawiła się na terenie Pomorza w III okresie ep. brązu (ok. 1500 przed Chr.) prawdopodobnie przeniknąwszy tutaj z terenu Wielkopolski. Wielkopolska grupa tej kultury została już dokładnie zbadana, na terenie Pomorza dotychczas nie było tej możliwości. Dopiero w ostatnich latach dzięki rozkopaniu przez Dr. Prof. Zakrzewskiego z Poznania cmentarzysku w Rogowie, o czym w swoim czasie obszernie informowaliśmy, sprawa ta została zapoczątkowana. Jest rzeczą niewątpliwą, że badania w Łązynie przyczynią się wybitnie do bliższego poznania pomorskiej grupy kultury łużyckiej. Cmentarzysko w Łązynie jest cmentarzyskiem ciałopalnym, groby są obstarowane kamieniami, wewnątrz każdego grobu znajduje się popielnica ze spalonemi kośćmi ludzkimi, oraz szereg innych naczyń t. zw. popławek, w których umieszczano pokarm dawany w owych czasach zmarłym na drogę pośmiertną.

Ponieważ razem ze zmarłym palono również cały jego ekwipunek, znajduje się w popielnicach zaledwie fragmenty uszkodzone rozmaitych przedmiotów ówczesnego codziennego użytku, jak ułamki szpil, zapinek etc.

Prace wykopaliskowe potrwać ok. 3 tygodnie i prowadzić je będzie z ramienia Tymcz. Komitetu Org. Pomorskiego Instytutu Naukowego Dr.

T. Waga. Przyczem należy podkreślić z najwyższym uznaniem życzliwe ustosunkowanie się do naszego młodego ruchu naukowego p. starosty toruńskiego dr. Bogocza, który z największą chęcią dał do dyspozycji dr. Wadze potrzebną do rozkopania ilość robotników.

W najbliższej przyszłości podamy bliższe informacje o stanie prac w Łązynie, które niewątpliwie zainteresują szerszy ogół tembardziej, że nie wielkie oddalenie Łązyna od Torunia, umożliwi ciekawym zapoznanie się z temi ciekawymi badaniami na miejscu.

Górzno jako letnisko

Z licznych uzdrowisk ziemi pomorskiej należy bezsprzecznie do najbardziej uroczych miejscowości Górzno, położona na granicy staro Mazowsza i ziemi pomorskiej.

Zdala od uczęszczanych dróg, w cichym ustroniu, wznoszą się skromne domki miasteczka na wzgórzu wysokim około 60 mtr.

U stóp miasta błyszczą spokojne, przesłizne tafle dwóch jezior, idealny teren dla sportów wodnych.

Jeziora otoczone są przesłiznym lasem jodłowym i liściastym, obdarzonym przez naturę licznymi zdrojami i poprzecinany szumiącymi strumykami.

Nadzwyczaj zdrowotne położenie miejscowości i powietrze przepojone mocno żywiczną wonią lasów, zapewniają każdemu, który chce wypocząć, przyjemny pobyt.

Dlatego też zjeżdżają do Górzna każdego

roku liczne wycieczki i obozy harcerskie i podziwiają w cichych ustroniach i na przesłiznych polankach piękno pierwotnej, niekniętej dotąd ręką ludzką przyrody.

I tak w roku bieżącym rozbiły swoje namioty drużyny harcerskie z Brodnicy, Grudziądza i Bydgoszczy oraz kolonja szkolna z Warszawy.

Niezależnie od tego jest kilkan. rodzin letników z bliższej i dalszej okolicy. Towarzystwo upiększania miasta z p. aptekarzem Jakubowskim na czele czyni usilne starania, by pobyt letnikom uprzyjemnić. W tym celu zakupiło T-wo kilka łodzi oraz wybudowało własny kort tenisowy.

Ceny za pokoje i utrzymanie są bardzo dostępne, tak że nawet mniej zamożni mogą korzystać z świetnego odpoczynku.

TUCHOLA

— Rocznica „Cudu nad Wisłą”. Miasto nasze obchodzić będzie rocznicę „Cudu nad Wisłą” w sobotę, dnia 15 b. m. bardzo uroczystie. Program przewiduje m. in. ogólną dekorację domów, zbiórki wszystkich towarzystw na placu Zamkowym, skąd nastąpi wymarsz na uroczyste nabożeństwo, które odbędzie się na starym cmentarzu kat. przy ul. Świeckiej, po nabożeństwie wygłoszone zostanie na rynku przemówienie okolicznościowe. Wieczorem odbędzie się wieczornica, którą prawdopodobnie urządzi „Sokół”.

— Wykład o borach tucholskich na kursie nauczycielskim. Z inicjatywy kierownictwa kursu zaznajomił miejscowy prezes Tow. Krajoznawczego p. prof. Szynkiewicz uczestników kursu nauczycielskiego z historią i znaczeniem naszych dotąd na szeroką Polskę mało znanych borów Tucholskich. Referat zaszczylił swą

obecnością wysoki gość naszych lasów, prof. Uniwersytetu Warszawskiego p. Zawadzki. Po określeniu granic i obszaru, przeszłości i znaczenia tak ekonomicznego jak i historyczno-narodowego borów Tucholskich przeszedł referent do piękna krajobrazów, ilustrowanych zbiorem przesłiznych widokówek, zachęcając zebranych do zapoznania się i propagowania przesłiznych zakątków naszej okolicy jako pobudką do poparcia dążeń miejscowego Tow. Krajoznawczego, ponieważ słuchali go przedstawiciele wszystkich dzielnic Polski. W czwartek, 6 b. m. zapoznali się kursyści pod przewodnictwem p. prof. Szynkiewicza ze zbiorami tucholskiego muzeum regionalnego, umieszczonego w Ratuszu.

Nowiny Oceanu Z wycieczki polarnej „Polonji”

W epoce rozgardzajasa, niesnasek codziennych i sporów powstało śliczne nowe „pismo”. Za jednym zamachem może zdobyć przebojem wszystkie serca. Cóż to za nieprawdopodobnie cudowna gazeta i jakim sposobem na ziemi polskiej narodzić się mogła? Nie na „ziemi”, o nie, oczywiście, tak dobrze nie jest jeszcze, ale zato na morzu, na polskim szarym Bałtyku!

Ma polskie morze swoją własną gazetę: „Nowiny Oceanu” pismo perjodyczne wydawane sumptem i czcionkami Bezimiennego Towarzystwa Wydawniczego na s. S/S „Polonia”.

Od jednego z przyjaciół naszego pisma otrzymaliśmy z pokładu Polonji dwa numery „benjaminskiej” tej gazetki odbijanej skromnie na hektografie w takt szumu fal morskich bijących o burty polskiego okrętu. Na okładce: dumna Polonja i białe mewy. Wewnątrz bogata ilustracja tryskająca młodzieńczą niefrasobliwością i szczeropolskim promiennym humorem.

A treści? Wspaniała, przebogata, tętniąca świeżością polskiego morza, zdrowiem, radością życia wśród której przewija się złota nić rzewna nuta poważniejszej troski o rozwój polskiej idei morskiej. Przytaczamy kilka wyjątków:

ANECDOTY Z GÓRNEGO POKŁADU (AUTENTYCZNE — PODSŁUCHANE).

Przy obiedzie. Panna Kicia je właśnie smaczną jużecznice, gdy w głowce jej nagle powstaje straszne podejrzenie. Nie wiedząc, jak sobie to dziwne zjawisko tłumaczyć, pyta wszechwiedzącego p. Antosia: „Panie Antosiu, skąd mi mamy tyle jaj, że codziennie możemy je zjadać na okręcie?”

Na to pan Antoni: „Proszę panią! Pan kapitan zaangażował sto mew, które codziennie świeże jajka znosić muszą.”

Chwila milczenia. A może pan mi powie, skąd mamy to świeże masło.

„Czy nie widziała pani, że w Gdyni załadowaliśmy 8 krów, które nam codzień mleczko i masło dają?”

„A czym one się żywią?”

„Pod pokładem koło lodowni zasiano trawkę, którą się sztucznie hoduje.”

„A czemu jej nam nie pokazano przy oprowadzaniu na okręcie?”

„Ponieważ sposób hodowli tej trawki nasz pan kapitan trzyma w największej tajemnicy, gdyż nie jest jeszcze opatentowany.”

W tym czasie podano apetyczne łososie.

„Ale ryby to napewno zamrożone?”

„Ot bujanie tam! Czy Pani nie widziała, że codziennie nad ranem pan kapitan każe wyrzucać sieci za okręt? A są one tak skonstruowane, że tylko łososie do nich wchodzić no i cała tajemnica naszych świeżych ryb!”

Następuje milczenie i pracują tylko zuchwy. Pan Autoś do siebie: „Tak — tak, rozum, to niegłupia rzecz, tylko trzeba go mleć.”

A oto kilka fragmentów z „wesołego kącika”.

STARA BABA A POLONJA.

Do marynarza, malującego zawzięcie burty Polonji podchodzi starsza pani z I klasy: „Dlaczego panowie podczas całej wycieczki malujecie Polonję?”

Zagadnięty z figlarnym uśmiechem: „Aby przerobić starą babę na młodą dziewczuchę!”

Na pokładzie spacerowym pierwszej klasy przelatująca mewa złożyła wizytówkę na sukni leżakującej pasażerki, która dając głośno wyraz swemu oburzeniu — na nieporządki pa-

nujące na okręcie. Przechodzący młody pasażer klasy trzeciej przerywa jej z uśmiechem: „Bądź pani zadowolona, że to mewa! Bo co by było, gdyby tak niedźwiedzie białe latały w powietrzu?”

Pytanie ciekawej pasażerki pod adresem jednego ze swych towarzyszy. Czyż może nazwać miejscowości Trondheim nie pochodzący od słowa „Trąd”. Wszak jest podobno w tem mieście zakład dla trędowatych?

A oto znów ton „artykułów” głębszy „informacyjny” barwnie i żywo skonstruowany. Gromada 470 ludzi spędziła 14 dni na polskim statku, wtłoczona jak jedna rodzina wielka w jeden wielki dom. Wprawdzie wielki i wygodny, musiała żyć się, jak przystoi na turystów, aby harmonijnie i spędzić i zakończyć tę pamiętną, a nawet że tak powiemy „historyczną” pierwszą podróż, polskiego statku pod polską banderą do najdalej na północ wysuniętego przylądka Europy.

Śmiemy twierdzić, że dzięki dobrej woli wszystkich pasażerów i załogi, doszło prędko do tego, iż pasażerowie mówiąc o wszystkich, zawsze tylko mówili „My” — czyli czuli się członkami wspólnej rodziny, płynącej pod szczytnym mianem „Polonia”.

Uwydatniło się to szczególnie podczas licznych wycieczek, po zwiedzanych miastach, fjordach, wodospadach, skałach Nordkapu, na pokładzie, w jadalni, podczas posiłku, na dancingach, podczas balu i zabaw, przy bridżu, winie czy kawce.

Wszędzie panowała niepodzielnie serdeczna i miła atmosfera, swobodny humor i śmiech, ożywiający liczne i „nieodzwonne” grupy i grupki, rozmaitych ludzi o rozmaitych zapamiętaniach i dążeniach.

Redakcja ze swej strony dokładała wszelkich starań, by uprzyjemnić pasażerom pobyt na statku. Dzięki chętniej, a w niektórych wypadkach ofiarnej wprost pomocy Komitetu Redakcyjnego udało się nam wydawać co drugi

JUŻ UKAZAŁA SIĘ!

Nakładem Pomorskiej Spółdzielni Wydawniczej

Z cyklu naszych programowych wydawnictw politycznych

1 BROSZURA:

Wiktor Łamot

„O Twórczą Myśl Państwową na Pomorzu”

(Przemówienia, artykuły, fragmenty)

Broszura zawiera 103 stron z dwoma kliszami i zawiera treść następującą:

Słowo Wstępne - O program pracy państwowej na Pomorzu - O ludzie pomorskim - Pożegnanie ostatniego z Wybickich - Ku czemu iść? - O uzdrowienie atmosfery politycznej na Pomorzu - Opini publiczne ku rozważeniu - Myśli - „Zły sąsiad gorzeboli” - „Zdrowiejemy” - Drogi ku realizacji doraźnego programu gospodarczego dla Pomorza - O dobrze pojętą rolę wychowawcy - Służba obywatelska oficera rezerwy - Co kapral 1. brygady chciał osiągnąć w swej pracy na Pomorzu

Cena 3.- zł.

Do nabycia we wszystkich księgarniach oraz oddziałach naszych wydawnictw

w Toruniu: Szeroka 11.
w Bydgoszczy: Mostowa 6.
w Grudziądzu: Sienkiewicza 9.
w Gdańsku: Stadtgraben 6.
w Sądni: 10 Lutego.
w Wejherowie: Gdańska 4.
w Inowrocławiu: Dworcowa 3.

Oplaty za przemiał w powiecie toruńskim

P. starosta powiatu toruńskiego p. dr. Bogacz ogłosił obwieszczenie ustalające jednolitą opłatę za przemiał.

Za przemiał 100 kg. żyta na mąkę 65% wolno pobierać najwyżej 15 kg. żyta, wydając 60 kg. mąki 65% i 25 kg. otręb.

Za przemiał 100 kg. pszenicy na mąkę 65% wolno pobierać najwyżej 15 kg. pszenicy, wydając 55 kg. mąki 65% i 30 kg. otręb.

Winni żądania i pobierania opłat wyższych od ustalonych ulegną karze aresztu do 6ciu tygodni lub grzywny do 3.000 zł.

dzień skromne pismo. Nasi stali czytelnicy chyba mieli możliwość przekonać się, jak poszczególne wydania od numeru do numeru poruszały się stopniowo.

Zawdzięczamy ten fakt stale rosnącej liczbie czynnych współpracowników, redaktorów, rysowników i t. p., którzy niejednokrotnie nocą całe spędzali przy „narodzinach” poszczególnych wydań.

Ostatnie takie wydanie, szczególnie urozmaicone, poprostu rozebrano, a druk dodatkowego nakładu nawet nie pokrył zupełnie potrzebowania.

Słowem, „Nowiny Oceanu” są radosne i „uprzyjemniają” życie swym czytelnikom co niestety nie o każdym piśmie „ładowem” powiedzieć można! W ostatnim numerze połącznym, (bo i podróż Polonji się kończy) „Redakcja” oświadcza:

„Oby praca ta przyniosła piękne owoce! Oby była fundamentem do stałego wydawnictwa okrętowego z prawdziwą nowożytną drukarnią! Oby pismo nasze stało się dalszą cegiełką w nieustannej wytężonej propagandzie morza i spraw morskich i obyście wy, kochani Czytelnicy, wszyscy co do jednego stali się żywymi ofiarnymi propagatorami idei Wyjścia Polski na Morze!”

Wiatr od polskiego morza przyniósł nam błękitne echo z „Polonji”... Morze działa wprost zbawiennie. Bo radośnie piszą nie tylko sanator, lecz i endek, i lewicowiec. Zdumiewające... Społem, ręka w rękę redagują gazetę i ślą depeze jasne i radosne do samego premiera i wojewody pomorskiego.

Z uśmiechem oglądamy skromne kartki radosnej gazetki, a w oczach jakaś zdradliwa rosa wilgotnieje, bo przecież tak niedawno jeszcze Sen o polskim Bałtyku zdawał się mrzonką z dziedziny nieziszczonych legend!

Niech żyje polskie morze i przyszła propagandowa prawdziwa PRASA MORSKA niech żyje!

Zet-Em.

KRONIKA

środa
12
sierpnia

TORUŃ

Kalendarzyk rzym.-kat.

Wtorek Zuzanny

Środa Klara b.

— Stan wody w Wiśle z dnia 10. 8.: Zawischość +1.10, Warszawa +0.93, Toruń +0.46, Fordon +0.58, Chełmno +0.35.

Repertuar Teatru Miejskiego:
Wtorek, 11 b. m. o godz. 20 — występ artystów warszawskich.

Środa, 12 b. m. o godz. 20 — „Roxy”.

Czwartek, 13 b. m. — Teatr nieczynny.

Repertuar kin:

Palace, ul. Mickiewicza — „Wesela w Hollywood”.

Światowid — „Dynamit”.

Corso — „Na gorącym uczynku”.

Lux — „Melodia serca”.

Z miasta

— Wielka zabawa letnia. W piątek, dnia 14 b. m. urządza Związek Niższych Pracowników Poczty, Tel. i Telef. R. P. Kolo Toruń I. wielką zabawę letnią w malej sali ogrodu „Wenecja” (dawo. Park „Wiktorja”). Wstęp tylko za zaproszeniami. Dla członków Tow. Pr. Państw. wstęp za okazaniem legitymacji służbowej. Zaproszenia odebrać można u członków Tow. Sympatyków Tow. serdecznie zaprasza Zarząd. Dochód przeznaczony na zakup instrumentów dla własnej orkiestry.

— Podrzucenie dziecka. Onegdaj podczas zbierania grzybów w lesie obok fortu Kościuszki p. Z. znalazła żywe dziecko płci męskiej, liczące około 5 tygodni. Dziecko zawiąnięte było w poduszkę i bieliznę z znakiem K. St. I. II. Pani Z. zabrała dziecko do siebie, zawiadamiając o tem policję, która wazczyła dochodzenia.

— Najechana przez samochód. Przy narodzinu ul. Matejki i Mickiewicza najechana została autodorożką nr. 59 Apolonja Szramowska, stam. przy ul. Koszarowej nr. 37. Wskutek najechania odniosła lżejsze okaleczenia prawej nogi. Winę wypadku ponosi szofer, który nie dawał sygnałów ostrzegawczych.

— Oko policji czuwa. Wczorajszej nocy, pełniący służbę na ul. Polnej starszy post. Walkowiak spostrzegł dwóch osobników, niosących pełne worki. Gdy osobnicy ci zauważyli policjanta, porzucili worki i zbiegli. W workach znajdowało się 6 indyków, 4 kury i około 40 kg. kartofli, które prawdopodobnie pochodzą z kradzieży. Dalsze dochodzenia w toku.

— Jeszcze jedna ofiara Wisły. Na lewym brzegu Wisły znaleziono onegdaj garderobę, należąca, jak stwierdzono, do 15-letniego Józefa Hildebrandta zam. w Podgórzu przy ul. Parkowej 7, który w piątek wyszedł z domu. Prawdopodobnie Hildebrandt udał się nad Wisłę i kapnął się przy jednej z główek. W czasie kąpiel prawdopodobnie utonął. Zwłok dotychczas nie znaleziono.

— Młoda samobójczyni. Pod tunelem kolejowym tuż przy dworcu Toruń-Przedmieście napisała się esencji otowej w celach samobójczych 20-letnia Agnieszka Orzemka z Rudaku. Desperatkę w stanie poważnym przewieziono do szpitala. Powodem zamachu samobójczego, niesnaski rodzinne.

O racjonalne wykonanie prac doraźnych

Fatalny stan ul. Staszica - Konieczność naprawy ul. Wodnej

W związku z prowadzonymi przez Magistrat m. Torunia pracami doraźnymi, mającymi na celu zatrudnienie bezrobotnych, zwracamy uwagę na fatalny stan ulicy Staszica, przy której — jak wiadomo — znajduje się blok domów mieszkalnych, wybudowanych przez Magistrat. Ulica ta znajduje się w zupełnie surowym stanie, a w dni deszczowe jest wprost nie do przebycia. Woda deszczowa na domiar złego zalewa piwnice, znajdujące się w domach magistrackich.

Naprawa ulicy Staszica, a chociażby tylko jej zniwelowanie i splanowanie winno nastąpić w najbliższym czasie.

Również powinien Magistrat doprowadzić do jako takiego stanu ul. Wodną, której przebudowę rozpoczął już w r. 1929. Rozpoczęte wówczas roboty ziemne przerwano, ulice rozkopano i w takim, wprost fatalnym stanie pozostawiono do dnia dzisiejszego. W dni deszczowe ulica Wodna zmienia się na jedną olbrzymią kałużę, przyczem stan jej pogarsza jeszcze glina, jaką posypano chodniki. Nader często zdarzają się wypadki, że przejeżdżające samochody i wozy gruzną w błocie i dopiero przy pomocy specjalnych koni ze straży ogniowej wyciąga się je z błota.

Pościg za pociągiem

Przygoda dzieci polskich z Niemiec w Toruniu

Przed kilku dniami zawiatała do Torunia grupa dzieci polskich z Niemiec, przybywająca do Polski na kolonje letnie Z. O. K. Z. Przybyli chłopcy i dziewczynki. Chłopców, jak wiadomo, umieszczono w Toruniu w gmachu szkoły powszechnej przy ul. Sienkiewicza, dziewczynki z Torunia udały się w dalszą drogę do Lipska. Lecz nie wszystkie.

Wskutek nieporozumienia oraz niedopilnowania i braku uwagi ze strony konwojentów, czuwających nad dość licznym stadkiem dzieci, grupa dziewczynek odłączyła się na dworcu Toruń-Miasto od swych towarzyszek. 27 dziewczynek, odbywających podróż wspólnie z grupą chłopców, na dworcu wyszło z pociągu razem z chłopcami. I podczas, gdy chłopców odwieziono do ich kolonji letniej, dziewczynki pozostały na dworcu, same, opuszczone, bezradne.

Nie wiadomo co by jeszcze czekało opuszczone dziewczynki, gdyby im los nie zesłał opiekuna w postaci p. starosty grodzkiego Stanisławskiego, bawiącego przypadkowo na dworcu. P. starosta natychmiast zaopiekował się

„zabłąkanymi” dziewczętami, załadował je do dorożek samochodowych i czempredziej podążył na dworzec Toruń-Mokre, aby dogonić jeszcze pociąg z resztą dziewczynek. Lecz było już zapóźno. Pierwsza grupa dzieci znajdowała się już w drodze do Lubicza. Trudna rada, trzeba gonić pociąg.

Dziewczynki przesiadły do autobusu kursującego między Toruniem i Lipnem i jazda w drogę, w pościg za pociągiem. Po pewnym czasie istotnie autobus dogonił pociąg, który wkrótce na znak p. starosty zatrzymał się w golem polu. Dziewczynki, uradowane, że odnalazły swe towarzyski, przesiadły się w mig do pociągu, dziękując serdecznie swemu wybawcy z kłopotliwej sytuacji za tak troskliwą opiekę.

Po chwili, po spisaniu protokołu stwierdzającego przyczynę zatrzymania pociągu, pociąg ruszył w dalszą drogę, zawiązując na miejsce grupę dziewczynek już w komplecie. Mała przygoda w drodze na wywczas w środowisku polskim zakończyła się pomyślnie dzięki energicznej opiece p. starosty Stanisławskiego.

Teniści toruńscy w Ciechocinku

Świetne sukcesy Stogowskiego

Teniści toruńscy wzięli udział w dorocznym turnieju w Ciechocinku. Najlepszym graczem z pośród toruńczyków był Stogowski, który odniósł bardzo cenny sukces, zajmując trzecie miejsce i bijąc kolejno Rosenfelda 6:2, 6:2, Alvenslebena jun. 6:3, 10:8, Zbyszewskiego (mistrz A. Z. S. Warszawa) 6:3, 6:1, Salmonowicza 9:7, 4:2, a przegrywając w półfinale z Goldsteinem 0:6, 0:6. Była to już siódma gra Stogowskiego i odbywała się o godz. 13 w południe. Finał wygrał Tłoczyński, bijąc w ciągu 22 minut Goldsteina 6:1, 6:0, 6:0.

W grze podwójnej partnerem Stogowskiego był Czamm (Ameryka Północna), brat czołowego gracza amerykańskiego. Wygrali oni z Herdegenem-Blochem 6:2, 6:2, Czyżowskim-Tarasiewiczem 7:5, 6:3 a przegrali z Salmonowiczem — Goldsteinem w półfinale 5:7, 4:6. Finał wygrali Tłoczyński, „Marjan” z Goldsteinem — Salmonowiczem 8:6, 6:1, 6:3.

Singiel pań wygrała Neumannówna, bijąc Zalewską 6:4, 6:3.

Mixta wygrała para Tłoczyński — Malkiewiczówna, bijąc Salmonowicza — Neumannównę 2:6, 6:0, 7:5.

Singiel handicap panów Rosenberg — Salmonowicz 6:2, 2:0, 0:0.

Double handicap panów Czamm Tarasiewicz — Czyżowski Alvensleben 6:2, 6:5.

Gra pojedyncza juniorów: Strzałkowski — Weinstein 6:0, 6:0.

W double handicap, Stogowski grając z Androchowiczem, pokonali Schenhoffa Bolewskiego 6:3, 6:2 a przegrali z Czyżowskim Alvenslebenem 5:7, 2:6.

Herdegen przegrał w drugiej rundzie z Androchowiczem 2:6, 2:6, Bloch z Goldsteinem 0:6, 2:6, ks. Sulkowska pokonała Malkiewiczównę 6:1, 6:0, a przegrała w półfinale do Neumannówny 1:6, 2:6.

Pod adresem władz sanitarnych

Mieszkańcy domu nr. 9 przy ul. Chelmińskiej skarżą się na nieporządku sanitarno, spowodowane znajdującą się w podwórzu tego domu stajnią.

Na ciasnym podwórzu mieści się gnojowisko, które jest siedliskiem wszelkiego rodzaju robactwa i much, roznoszących zarazki najrozmaitszych chorób. Przykra woń, nieznosna wprost w dni upalne, wypełnia wszystkie mieszczące się w tym domu mieszkania.

Mieszkańcy zwracają się do miarodajnych czynników z prośbą o spowodowanie usunięcia stajni, mieszczącej się w samym śródmieściu.

O ile nam wiadomo, przepisy sanitarne nie pozwalają na budowanie stajni w śródmieściu. Przepuszczamy, że komisja sanitarna zainteresuje się bliżej tą sprawą i spowoduje usunięcie gnojowiska i stajni.

Ruch towarzyski

— Z Tow. Restauratorów w Toruniu. W środę, 12 b. m. o godz. 16 odbędzie się w lokalu kolegi p. Stanisława Żółtowskiego przy ulicy Chelmińska Szosa 53 („Eldorado”) zwyczajne miesięczne zebranie, na które pp. członków zaprasza Zarząd.

— Zw. Podof. Rez. Kolo Toruń. Dnia 11 i 12 b. m. zbiórka wszystkich tych członków, którzy wyjeżdżają na walny zjazd do Gdyni, celem przeprowadzenia ćwiczeń musztry. Punkt zbiórki przed Bankiem Polskim o godz. 18. Punktualne przybycie konieczne. „Jedność”! Komendant.

— Baczność Podoficerowie Rez. Wszystkich tych członków, którzy się jeszcze nie zapisali na uczestników w zjeździe krajowym w Gdyni, upraszam o przybycie dnia 11 i 12 b. m. o godz. 18 przed Bank Polski (Fosa Staromiejska). „Jedność”! Komendant.

Wieczory teatralne „Złote szaleństwo”

Wesołe wieczory warszawskie, to wieczory melodji tangowych, fokstrotowych, no i dwojopów żydowskich. Tym razem popisywał się żydowszczyzną zreczenie p. Gronowski. Bardzo dobra i w pięknych strojach w repertuarze akrobatycznym para baletowa p. Prokopukówna i Heinrich. P. Różyńska z szerokim temperamentem nurzała się w okropnościach i strasznościach tangowych.

Udał się autorowi i p. Granowskiemu sketch p. t. Uwodziciel. W teatrze dla odmiany puetka. S. R.

Morze kwiatów, burze oklasków zrywających się co parę minut, jakieś dziwne roześmiane i rozklimione twarze publiczności — świadczyły, że na sobotnim spektaklu w teatrze toruńskim dzieje się coś niecodziennego. To ulubienica Torunia, rozkoszna p. Janina Porębska, po powrocie z urlopu, po raz dwudziesty pierwszy (i wciąż ku radości dyr. Bendy — przy wypełnionej po brzegi widowni), kreowała swą niezapomnianą Roxy. Przedziwnie miła atmosfera na każdym niemal przedstawieniu tej sztuki, koncertowa gra artystów — pozwalają nam przypuszczać, że „Roxy” długo jeszcze cieszyć się będzie niesłabnącem powodzeniem, a publiczność wiele jeszcze wieczorów oklaskiwać będzie i przemilą Roxy i świetnego jej partnera dyr. Bendy i cały wreszcie zespół.

„Kult niefachowości” w szkołach, instytucjach i w handlu

Na sobotnim zebraniu Stow. Buchaltowników wygłosił prezes p. Tyrchan ciekawy odczyt na powyższy temat, który poniżej umieszczamy w streszczeniu.

Uwagi te, podyktowane troską o dobro i rozwój naszego życia gospodarczego, zainteresują niewątpliwie szerokie sfery pracowników oraz sfery gospodarcze.

Fakt, że mimo wielkiego bezrobocia, podaż materiału zdolnego i fachowego, jest na rynku pracy bardzo mała, daje powód do poważnych obaw. Nasuwa się pytanie, co będzie, jeżeli stan taki nie ulegnie w najbliższym czasie zmianie. Nie podobna omówić tu wszystkich przyczyn takiego stanu, niemniej jednak wskazać należy kilka wad, których ujawnienie niezawodnie posłużyć będzie mogło do omijania ich na przyszłość, i to zarówno przez pracodawców jak i pracodawców.

Jedną z ważniejszych przyczyn takiego „kultu” niefachowości jest rozpanoszenie wśród pracowników nieposzanowanie cudzego dorobku, do czego w pewnym stopniu przyczyniło się nasze ustawodawstwo socjalne. Brak poczucia sumienności i obowiązkowości ze strony pracownika, prowadzi niejedno przedsiębiorstwo do upadku, a conajmniej do wykolejenia,

się na przeciąg pewnego czasu. Niejeden z pracowników zamiast myśleć o tem, jakby najdogodniej ukształtował sobie pracę, aby dała dodatni wynik przedsiębiorstwu, lekceważy sobie dorobek przedsiębiorstwa, a temsamem własny kawałek chleba, w tem mniemaniu, że za nim stoi ustawa socjalna, fundusz bezrobocia, inspektor pracy, i t. p. Udogodnienia i zdobycze socjalne niestety nie szły w parze z kultem obowiązkowości i fachowego wyrobienia pracownika i dziś są one niejako przytulkiem pewnego rodzaju leniuchów, degeneratów zawodowych.

Ale rzućmy też nieco światła na dzisiejszy stosunek szefa do jego pracownika. Pracodawca często, nie wiedząc wcale o tem, staje się mimowoli niejako współczynnikiem „kultu niefachowości” pracownika. Spotyka się nieraz „dyrektorów”, którzy są dyrektorami poto, aby nazywano ich dyrektorami. Otaczają się oni częstokroć ludźmi protegowanymi, nie znającymi nawet abecadła tego fachu, w którym pracują. Szefowie również w niektórych pracach np. biurowych często się nie wyznają, no i pcha się tak ten interes, aby go pchać. Pracownik, jeżeli nie jest pilnym, nie stara się o

jej dać. Znanie są wypadki, gdzie świetny materiał fachowy marnieje wprost z powodu nieumiejętnej dyspozycji szefów. W jednym przedsięwzięciu doskonale siły fachowe wykonują z braku chleba prace podrzędne, w drugim odwrotnie z pracami poważnymi borykają się ludzie niefachowi, ale „protegowani”.

Gdzie szukać przyczyn takiego stanu? Wiadomo, że i przed wojną światową byli pracownicy fachowi, i niefachowi, lecz zato chętni do pracy. Dawniejszy szef umiał wyrobić i dostosować swego pracownika do potrzeb jego przedsiębiorstwa. Dziś zdawaćby się mogło, że musi on swoje przedsiębiorstwo dostosować do wymagań pracownika, dla tego, że nie umie sobie poradzić, nie potrafi czy też nie chce pracownika wyrobić tak, jak tego wymaga bieg jego interesów. Zamiast obserwacji, stopniowego naprawiania błędów czynionych przez niewrobionego w danem przedsiębiorstwie pracownika, szef zaczyna go ignorować, wymyślać mu i w końcu zwalnia go, mimo że jest to materiał bardzo dobry i podatny do wyrobienia. Szef bierze nową siłę, powtarza się ten sam proceder i tak marnieje nieraz bardzo sumienny i chętny robotnik.

Wielką też winę w braku dobrych sił ponoszą nieumiejętne postawione szkoły zawodowe i to nieraz szkoły koncesjonowane, nie mówiąc już o t. zw. kursach zawodowych. Niejednokrotnie mamy tu znowu „dyrektorów”, rekrutujących się często z innych zawodów, a

wykladowców t. zw. profesorów-emerytów. Do komisji egzaminacyjnych wchodzi nieraz ludzie absolutnie nie orientujący się w zadaniu i w całokształcie szkoły. Często spotykana bezmyślność i płytkość pojęcia życiowego absolwentów, oto owoce takich instytucyj.

Nie można zatem dzisiejszego „kultu niefachowości” kłaść wyłącznie na barki samego pracownika, bo częściowo ponosi w tem winę także szef, a w pewnym stopniu również szkoły zawodowe.

Przedewszystkiem tedy dążyć należy do ulepszenia szkół zawodowych, przez odpowiedni dobór wykładowców, a nadto przez wprowadzenie do zadania prowadzenie co pewien czas dyskusji dokształcających, wyjaśniających pewne zagadnienia, które są dla ogółu pracowników trudne do rozwiązania. Niezawodnie dyskusje takie przyniosłyby niewątpliwie korzyści tak pracownikom jak szefom! Stałe pogłębianie wiedzy zawodowej i odnalezienie należytego kierunku wychowawczego, z pewnością wyjdzie na korzyść jednej i drugiej stronie.

Wielkie święto sportowe

Policji Państwowej Województwa Pomorskiego

Zwycięzcy w zawodach lekkoatletycznych w marszu i biegu kolarskim

Jak pisaliśmy już w numerach poprzednich naszego pisma odbywały się w Grudziądzu w dniach 8 i 9 bm. wielkie zawody sportowe Policji Państwowej pod protektorem Pana Ministra Spraw Wewnętrznych Bronisława Pławackiego i pod honorowym kierownictwem Pana Wojewody Pomorskiego Wiktora Lamosta.

W dniu wczorajszym podaliśmy obszernie przebieg uroczystości tego dorocznego święta sportowego Policji Pomorskiej oraz podaliśmy wyniki zawodów strzeleckich i zawodów pływackich.

Poniżej zamieszczamy wyniki zawodów lekkoatletycznych, marszowych, i biegu kolarskiego. Wyniki przedstawiają się następująco:

ZWYCIĘZCY W ZAWODACH LEKKO-ATLETYCZNYCH.

1) bieg na 3.000 mtr.: 1 miejsce Stanisław Mindykowski post. z PKS Sępólno (czas 11,55); 2 miejsce Teodor Kuciapski post. z PKS Toruń-miasto (12,47,5); 3 miejsce Stefan Szprynger st. post. z PKS Nowemiasto (12,59,05).

2) bieg na 800 mtr.: 1 miejsce Władysław Tataruch z PKS Toruń-miasto (2,28); 2 miejsce Leon Bak poster. z PKS Gdynia (2,40,8); 3 miejsce Józef Kziuk post. z PKS Świecie (2,42).

3) bieg na 200 mtr.: 1 miejsce Leon Tawduł przod. z PKS Świecie (26,6); 2 miejsce Tadeusz Kopezyński post. z PKS Nowemiasto (27,7); 3 miejsce Józef Kamiński z PKS Grudziądź-miasto (29,0).

4) bieg na 100 mtr.: 1 miejsce Leon Tawduł przod. z PKS Świecie (12,4); 2 miejsce Władysław Tataruch post. z PKS Toruń-miasto (13,0); 3 miejsce Antoni Szczygielski post. z PKS Nowemiasto (13,2).

5) Bieg sztafetowy 4 X 100: 1 miejsce Antoni Szczygielski post. z PKS Nowemiasto (53,2), Józef Golaszewski post. z PKS Nowemiasto (53,2), Tadeusz Kopezyński post. z PKS Nowemiasto (53,2), Jan Trzebiakowski post. z PKS Nowemiasto (53,2); 2 miejsce Roman Wilczek post. z PKS Gdynia (54,2), Adam Białasik post. z PKS Gdynia, Julian Jeżdżewski post. z PKS Gdynia, Piotr Przechodzeń z PKS Gdynia; 3 miejsce: Leon Tawduł post. z PKS Gdynia, Stanisław Bartkowski post., Józef Kziuk post. i Leonard Gaca st. post. wszyscy z PKS Świecie (czas 55,2).

6) Rzut granatem: 1 miejsce Adam Białasik post. z PKS Gdynia (56,78); 2 miejsce Antoni Wojterek, st. post. z PKS Tozew (54,18); 3 miejsce Wojciech Ulatowski post. z PKS Kartuzy (49,18).

7) skok o tyczce: 1 miejsce Wacław Ostrowski post. z PKS Tozew (2,25); 2 miejsce Józef Golaszewski post. z PKS Nowemiasto (2,20); 3 miejsce Konstanty Baldyga post. z PKS Toruń-powiat (2,18).

8) Rzut dyskiem: 1 miejsce Antoni Wojterek st. post. z PKS Tozew (27,78); 2 miejsce Tadeusz Kopezyński post. z PKS Nowemiasto (27,28); 3 miejsce Stanisław Lewandowski przod. z PKS Brodnica (27,10).

9) Skok w wyż: 1 miejsce Roman Wilczek post. z PKS Gdynia (1,54,5); 2 miejsce Władysław Krzyżanowski z PKS Toruń Kom. Woj. (1,50); 3 miejsce Leon Wojtawlewicz post. z PKS Nowemiasto (1,45).

10) Rzut oszczepem: 1 miejsce Leon Woj-

Zc sportu

Mecz piłkarski Rumunia-Polska

Dnia 23 b. m. o godz. 17 na stadionie Legji rozegrany zostanie międzypaństwowy mecz piłkarski Polska-Rumunia. Zawody te prowadzić będzie sędzia czeski p. Cejnar.

Skład drużyny polskiej ustalony zostanie po 16 b. m. Drużyna Rumunii (zawodowcy) jest obecnie niezwykle silna, gdyż zdobyła ona puhał Bałkański, bijąc Bułgarię, Grecję, Jugosławję, która przecież ostatniej niedzieli pokonała zawodowców czeskich. Poza tem Rumunia pokonała także reprezentację Węgier.

Polska w meczu z Włochami 50:30

W ub. sobotę rozpoczął się w Katowicach międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny pań pomiędzy reprezentacjami Polski i Włoch. Zawody wywołały bardzo wielkie zainteresowanie. Po defiladzie zawodniczek wygłoszono szereg okolicznościowych przemówień oraz odegrano hymny narodowe.

Prowadziła Polska 50:30 pkt., z tego stosunek w zawodach wynosi 32:18, a w trójboju 18:12.

tawlewicz Nowemiasto (32,72,5); 2 miejsce Leon Bak post. z PKS Gdynia (31,75); 3 miejsce Alojzy Gdaniec post. z PKS Kartuzy (30,98).

11) Bieg na 400 mtr.: 1 miejsce Leon Tawduł Świecie (1,1,4); 2 miejsce Jan Trzebiakowski Nowemiasto (1,3,4); 3 miejsce Antoni Szczygielski post. z PKS Nowemiasto (1,3,7).

12) Pchnięcie kulą: 1 miejsce Julian Jeżdżewski post. z PKS Gdynia (9,60); 2 miejsce Wojciech Ulatowski Kartuzy (9,34); 3 miejsce Antoni Wojterek Tozew (9,30).

13) Skok w dal: 1 miejsce Konstanty Baldyga post. z PKS Toruń pow. (5,21); 2 miejsce Leon Tawduł Świecie (5,12); 3 miejsce Władysław Tataruch Toruń (5,05).

ZWYCIĘZCY W ZAWODACH MARSZOWYCH.

Marsz indywidualny 10 klm. z obciążen-

nem: 1 miejsce Jan Kamiński, post. z PKS Sępólno (1,04,12); 2 miejsce Michał Łomnyczuk post. z PKS Wąbrzeźno (1,04,51); 3 miejsce Roman Heronimek post. z PKS Tozew (1,05,00); 4 miejsce Franciszek Pruszcak post. z PKS Gdynia (1,06,00); 5 miejsce Aleksander Bieruta st. post. z PKS Tozew (1,07,05); 6 miejsce Jan Śliwicki przod. z PKS Chojnice (1,08,00).

ZWYCIĘZCY W BIEGU KOLARSKIM.

Bieg kolarski szosą na 25 klm.: 1 miejsce Józef Maciejewski post. z PKS Kościerzyna (51,35,2); 2 miejsce Józef Dybowski post. z PKS Kościerzyna (52,33,00); 3 miejsce Franciszek Kubeczuk przod. z PKS Świecie (54,25); 4 miejsce Kazimierz Turulski post. z PKS Sępólno (54,43); 5 miejsce Leon Marunowski st. post. z PKS Grudziądź pow. (55,11).

ZAKOPANE BRISTOL Najtańszy reprezentacyjny Hotel-Pensjonat

Zacisze, zdrowotne i malownicze położenie nad potokiem. Idealne warunki wypoczynkowe — pierwszorzędny komfort.

Ceny bardzo umiarkowane 9630

Adres: Hotel Bristol, Zakopane — Tel. 315.

Rewja sportu wodnego w Gdyni

Zawody pływackie — Wyścig kajaków — Kto uzyskał najlepsze wyniki?

Ośrodkiem zainteresowania sfer sportowych w Gdyni były imprezy pływackie, urządzone ub. niedzielę w godzinach popołudniowych przez K. S. „Gryf” wspólnie ze Stow. b. wojskowych i rezerwistów.

Atrakcją zawodów stanowił bieg pływacki o mistrzostwo m. Gdyni na przestrzeni Gdynia — Orłowo. Zwycięstwo wraz z nagrodą p. Komisarza Rządu przypadło w udziale Jarzembowiczowi z mar. woj., który przebył trasę w czasie 2 godz. 18 minut. Drugie miejsce zajął Moroz, również z mar. woj. uzyskując czas 2 g. 36 m., trzecie miejsce pani Filutowiczowa, czas 3 g. 8 min. i czwarte Podhorocki z K. S. „Gryf” i Stow. Rez. — 3 godz. 14 minut.

W biegu pływackim na 100 mtr. stylem klasycznym pierwszy przybył do mety Kasprzak z A. Z. S. — Poznań w czasie 1 m. 39 sek., drugi Łęczyński (Zw. Harc.), 2 m. 1 sek., trzecie Łada (Klub Błękitny — Grudziądź), 2 min. 15 sek. Pierwsza z pań przybyła p. Chudzina.

W biegu na wznak (100 mtr.) pierwsze miejsce zajął Kasprzak, (A. Z. S. — Poznań), 1 m. 50 sek., drugi Łęczyński (Zw. Harc.), 2 m. 1 sek., trzecie Łada (Klub Błękitny — Grudziądź), 2 min. 15 sek. Pierwsza z pań

przybyła do mety p. Afanasjewa.

Biegi stylem dowolnym dały następujące wyniki: na 200 mtr. — I Bunzel (K. S. „Gdynia”), 3 m. 15 sek., II Daguet (niestow. — Szwajcar), 4 m. 10 sek., III Robiński (Zw. Harc.), 4 m. 12 sek.; z pośród pań najlepszy wynik osiągnęła p. Afanasjewa; na 500 mtr. I Bunzel, 8 m. 37 sek., II Beldowski, 9 m. 52 sek., III Kwella, 10 m. 30 sek.

Bieg kajaków na 2.000 mtr. wykazał sprawność wiosłarską klubu sport. „Gryf”. Kajaki były dwuosobowe; pierwsze miejsce zajęli Soczewka i Sowiński (K. S. „Gryf”), 13 m. 25 sek., drugie inż. Pawłowski i A. Zieliński (K. S. „Gryf”), 14 min. 10 sek., trzecie Jaworski i Skoryk (K. S. „Gryf”) 14 min. 30 sek.

Skład komisji sędziowskiej zawodów był następujący: pp. mjr. Pajdak, kpt. Gudera, inż. Adamski, por. mar. woj. Tymiański, ppor. mar. woj. Filutowicz, Józef Dorosiński, Leon Wilbik i A. Chmielewski.

Zaznaczyć należy, iż silny wiatr od strony łądu i znaczne falowanie stanowiły poważną przeszkodę dla zawodników, skutkiem czego organizatorowie byli nawet zmuszeni części programu przesunąć na przyszłą niedzielę. Zakończenie zawodów tedy nastąpi w dn. 16 bm.

CHOJNICE

— Osobiste. Wobec ostatecznego przeniesienia w stan spoczynku starszego sekretarza p. Wilczewskiego, Rada Miejska uchwaliła nadać p. Józefowi Trzebiatowskiemu stanowiska sekretarza miejskiego w IX. stopniu uposażenia. — Powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urządowanie p. Bessert, starszy sekretarz miejski. — Kierownik Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego p. Buczyński rozpoczął swój czterotygodniowy urlop wypoczynkowy. — Referendarz p. Semrau wrócił z urlopu wypoczynkowego i zastępować będzie p. starostę dr. Zaleskiego, który niebawem rozpoczyna urlop. — W związku z likwidacją miejscowego Urzędu Ziemskiego, b. komisarz p. Pawlik przeniesiony został do Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Grudziądzu na stanowisko referendarza. Podkomisarz p. Heleksa objął administrację dóbr państwowych w Ciecholewach.

— Wycieczka. Miejskowy Związek Uczestników Powstań Narodowych urządził wycieczkę do Wolności. Uczestnicy wycieczki w liczbie około 40 w miłym nastroju wrócili o zmroku do domów.

— Nowy właściciel. Droga publicznego targu nabył Hotel Dworcowy mistrz rzeźnicki p. Wincenty Brzeziński za cenę 72.000 zł.

— Hotel Prlebe został drogą ofert wydzierżawiony p. radcy Kunowskiemu, właścicielowi rozlewni piwa przy ul. Dworcowej.

— Znalezione przedmioty. W miejskim Urzędzie Porządku i Bezpieczeństwa Publicznego są do odebrania następujące przedmioty:

Co piszą o Zakopanem i „Bristolu” wybitni Polacy i cudzoziemcy.

Polska jest krajem, który mógłby przyciągnąć tysiące amerykańskich turystów, gdyby oni tylko wiedzieli, jak kraj ten posiada malownicze i czarujące zakątki. Słyszysz się ustawicznie w Polsce skargi: „Nie mamy pieniędzy” — „Kraj jest ubogi”, lecz Polska posiada w Warszawie i Krakowie, w Zakopanem i Tatrach warsztaty, które produkować mogą miliony dolarów dla niej. Zakopane posiada tak bogate naturalne piękno, że mogłoby być zaliczone w poczet pierwszorzędných miejscowości wycieczkowych Europy i Ameryki, a kto zatrzyma się w takim hotelu jak „Bristol”, wyniesie stąd tylko najprzyjemniejsze wspomnienia. Mam nadzieję, że Polska nie omisszka wykorzystać następczących się sposobności i że w przyszłym roku zjedzie się tu większość z tysięcznych rzesz Amerykanów, którzy przyjadą zwiedzać Europę. — Harcourt Parrish, New York 27 lipca 1929 r.

Działdowo

— Napał rabunkowy w Kurpiu. W nocy na 8 bm. włamał się nieznanymi osobnikami przez okno do piwnicy a następnie do sypialni Dylewskiego Franciszka w Kurpiu. Wskutek spowodowanych szmerów zbudził się Dylewski i chciał wstać z łóżka. W tej samej chwili jednak osobników zaświecił Dylewskiemu lampką elektr. w twarz oddając jednocześnie 1 strzał który zranił go lekko w ramię. Napałnik nie zabrał niczego i zbiegł niepoznany. Tej samej nocy włamał się ośmiu sprawcy do zamkniętej szopy rolnika Karłowickiego w Burszu, skąd skradli 2 półmiski angielskie oraz pasy zapędowe łącznej wart. 1200 zł. Dochodzenia w toku.

Golub

— Piszą aby pisać. „Słowopomocnik” w nr. 180 w kronice z Golubia pod tytułem „Cóż to za pogłoski?” napada na dwóch miejscowych nauczycieli ogniskowców, zarzucając im jako by posługiwali się brudną metodą donosicielstwa, w stosunku do swych kolegów. Niewątpliwie ogniskowcy będą potrafiłi rozprawić się z panem „a”, przykro jest jednak stwierdzić że podłożo do tej notatki dostarczył nieszczęśliwy nauczyciel B. W., który dziwne historie rozpowiada po mieście oświadczając, że choćby o zebrałbym kłtu miał chodzić, to przedaj nie apocznie, dopóki nie zemści się na tych, którzy spowodowali zwolnienie jego żony.

Nlema co mówić zasady „chrześcijańskie” p. B. mają swoisty posmak, ciekawo tylko przez ciekwo komu ta zemsta jest zamierzona. Mam wrażenie że mernym wychowawcą młodzieży zajmą się władze kompetentne.

Iczew

— Kłamstwa „Pommereller Tageblatt”. W początku lipca br. wychodzące na naszym bruku gazetka niemiecka umieściła notatkę p. t. „Niesłychane wybrki” („Unerhoerte Ausschreitungen”), w której wypisła się o rzekomym napadzie dwóch marynarzy na młodego Niemca, Johanna M., którego napałnicy zaatakowali za to, że nie umiał mówić po polsku, i zapędzili do rzeki. Obecnie okazuje się, że „Pommerelka” wtrąca się do nieswoich spraw, gdyż nieporozumienie z pijanym marynarzem miał nie żaden „młody Niemiec”, lecz Polak robotnik Jan Mejrowski; rzekoma „ofiara” zresztą nie przywiązywała żadnej wagi do zajścia, gdyż nawet nie słotyła skargi do policji i dopiero „Pommerelka” rozdmuchała sprawę z własnej inicyjatywy. W ten sposób fabrykuje się „prześladowanie mniejszości niemieckiej w Polsce”.

Kościerzyna

— Morderstwo. W nocy na 9 bm. została zamordowana Labuda Matylda, mężatka, zam. w Warnikowie. W podejrzeniu o morderstwo zostali przytrzymany Markowski Antoni i Labuda Leon z Warnikowa. Aresztowanych osadzono w areszcie śledczym przy S. Gr. w Kościerzynie. Dalsze dochodzenia w toku.

— Nowy „bohater”. „Gazeta Kościerska” w ub. tygodniu podała wiadomość iż na stanowisku redaktora nastąpiła zmiana. Odszedł p. Jan Bielawa, a stanowisko jego objął p. Stefan Grygł. W sobotnim zaś numerze Wydawnictwo podało oświadczenie, iż za długi i weksle p. Jana Bielawy nie odpowiada. A więc nowy „bohater” narodowy na widowni. Narobił długów i wyjechał, a stanowisko jego objął p. St. Grygł, też „zaszczytnie” znany na miejscowym bruku były lokator domu przy ul. Pietruszkowej nr. 2 (wieżenie karne). Jak fama głosi p. Bielawa wyjechał do Poznania na „studja”, a więc na nowy teren operacji swoich.

Budujmy Flotę Narodową

Gieldy

Notowania ziemiołódów w Poznaniu

Dotawa bieżąca, parytet Poznań, handel hurtowy
za 100 kg. z dn. 11 VIII. 1931 r.

Zyto nowe suche	19,00—19,50
Pszenna	18,75—19,75
Jęczmień browarniany	16—18
swycz. przemiał.	—
Owies pastewny	16,00—17,00
Mąka żytnia	—
65%	31,00—32,00
pszenna 65%	32,00—34,00
Otręby żytnie	12,00—12,75
pszenna	12,50—13,50
Rzepak	26,50—27,50
groch Wiktorja	25,00—28,00

Warszawskie notowania walutowe.

z dnia 11 VIII. 1931 r.

Transakcje	Sprzedż	Kupno
WALUTY.		
Dolary, St. Zjedn.	—	9,01—8,99
DEWIZY.		
Belgja	124,50	—124,19
Bukareszt	—	—
Gdańsk	173,27	—172,84
Holandja	—	—
Kopenhaga	238,67	—238,07
London	43,35,50	—43,25
Nowy York	—	—
Nowy York telegr.	8,929	—8,909
Paryż	34,98	—34,99
Praga	26,44,50	—29,38

Sztokholm	174,33—173,90
Szwajcaria	125,50—125,19
Wiedeń	46,72—46,60
Włochy	22,44—22,38
Helsingfors	—

Notowania ziemiołódów w Berlinie

Ceny w R.M. Zboże i nasiona oleiste za 1000 kg. inne za 100 kg. z dnia 11. VIII 1931.

Pszenna nowa	198—230
Zyto nowe	159—160
Jęczmień jary brow.	—
Jęczmień ozimowy nowy	—
Jęczmień przem. pastewny	144—157
Owies marchijski	132—140
Otręby pszenne	10,00—10,25
Otręby żytnie	9,50—9,75
Rzepak	140—150
Siemie lniane	—
Groch Victoria	26,00—31,00
Groch drobny jadalny	—
Groch pastewny	19,00—21,00
Peluszka	—
Bób	—
Wyka	—
Lubin niebieski	—
Kuchy lniane	13,10—13,20
Wyłoki suche krajowe	7,00—7,40
Soja	11,60—12,40
Ziemniaki jadalne białe	1,60—1,80
Ziemn. jadal. czerw.	1,80—2,00
„ „ „ żółte	2,00—2,50

Notowanie kupców zbożowych w Toruniu

Toruń, 10. VIII. 1931.
Ceny rozumieją się za 100 kg franco stacja załadowania na Pomorzu, za otręby franco stacja odbiorcza.

Pszenna dominialna	18,00—19,00
Pszenna targowa	18,00—18,50
Zyto	16,50—17,00
Jęczmień nowy	18,00—18,50
Owies	17,00—18,00
Mąka pszenna	33 50
Mąka żytnia	32,00
Otręby pszenne	12,50—13,50
Otręby żytnie	12,50—13,50

ogólne usposobienie spokojne.

Kącik rolniczy

Jak oczyścić oborę z gruźlicy?

Wobec rozpowszechnienia gruźlicy w każdej niemal oborze konieczną jest walka z nią. Walka systematyczna. Po porażeniu się u weterynarza, należy postępować ściśle podług otrzymanych wskazówek. Krowy z otwartą gruźlicą należy usunąć zaraz, jako najniebezpieczniejsze w szerzeniu zarazy. Stworzenia te mają już rozwinięte ogniska w płucach, z których wydziela się flegma następująco porażenie wymienia, organów płciowych i trawiennych. Produkcja ich jest bardzo słaba. To samo prócz ostatniego odnosi się do cieląt. Bydło należy trzymać w warunkach naprawdę higienicznych: przewiewność w budynku i dużo światła — oto troska właściciela „zapowietrzanej” obory. Nie należy też cieląt karmić odświeżonym mlekiem, pochodzącym od sztuk suchotnicznych, bo dużo w tym mleku zarazków. Leczenie gruźlicy jest bezskuteczne.

Programy radiowe

Wtorek, 11 sierpnia

Warszawa 11,40 Przegląd prasy kraj. PAT.
11,58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. hejnał krak. 12,10 Muzyka z płyt gramof. 13,10 Urz. kom. P. I. M. 14,50 Kom. gospodarczy. 15,25 „Losy zbiorów polskich w roku 1831” wygł. prof. A. Czartkowski. 15,45 „Chwilka lotnicza” „Ogólnokrajowy konkurs modeli latających” wygł. p. W. Woyna. 16,00 Muzyka gramof. — 16,45 Kom. Centr. Biura Hydrogr. dla żeglugi i rybaków. 17,15 Muzyka z płyt gram. 18,00 Koncert popul. 19,00 Rozmaitości. 19,20 Sceny ludowe: Zareczyny, wesele, poprawiny i imieniny, w wyk. Wł. Waltera, T. Mankiewiczów, M. Janowskiego i in. 19,40 Głędła rolnicza 19,55 Urz. Kom. PIM. 20,00 Pras. Dzień. Radiowy. 20,10 kom. sportowy I. 20,15 Koncert z Doliny Szwajcarskiej, pośw. muzyce skandy-nawskiej. 22,00 P. H. Sulima wygł. feljton pt. „Młodzież aktorska dawniej a dziś”. 22,15 Dodatek do Pras. Dz. R. 22,20 Komunikaty: — met. Gl. Wojsk. St. Met. dla kom. lotn., sport II. i polic. 22,30 Muzyka lekka: tan. z cukier ni K. Dakowskiego 16,50 Lwów „Walka o styl” wygł. prof. Stan. Miachniewicz.

Robi się stale próby uodpornienia bydła przeciw tej chorobie zapomocą szczepień ochronnych, jednak skutki są dotychczas mało widoczne, właściwie znikome.

DZWIĘKOWE KINO SWIATOWID

Potężny arcyfilm dźwiękowy reżyserji CECIL B. de MILLE'a p. t. „DYNAMIT” dramat młodości, przegód i niebezpieczeństw, w rolach gl. K. Nagel, Kay Johnson i Charles Bickford. Ponadto wspaniały dodatek śpiewny.

TORUŃ DZWIĘKOWE KINO PALACE

Pierwsza dźwiękowa operetka Oskara Straussa „Wesele w Hollywood” J. H. Murray i Norma Terris — Ponadto świetny nadprogram.

Dnia 5-go sierpnia b. r. zasnął w Bogu
s. p.
Ks. proboszcz JAN ZIÓŁKOWSKI
Członek Wydziału i Sejmiku Powiatowego lubawskiego.
Swą bezinteresowną pracą zmarły zasłużył się około dobra powiatu lubawskiego.
Cześć Jego pamięci!
Nowemiasto, dnia 6 sierpnia 1931 r.
304
ZA WYDZIAŁ POWIATOWY
Starosta jako Przewodniczący Wydziału Powiat.

PRZETARG PRZYMUSOWY.
Dnia 12 sierpnia o godz. 15 licytować będą w Młyncu u p. Czerniaków za gotówkę najwięcej dającemu: 1 szlak pszenicy ozimej cirka 2 i pół morga na pniu, 1 szlak jęczmienia skoszonego cirka 1 i pół morga, 1 szlak pszenicy jarej cirka 1 i pół morga; o godz. 17,30 w Lubiczu u p. Zygy: 1 wirówkę.
Janowski, komornik sądowy.

5-cio pok. mieszkanie
w pobliżu Staromiejskiego Rynku natichmias do wynajęcia. 210
Wiadomości w składzie, Rabińska 4

Mieszkanie
6 pokojowe z komfortem na Bydgoskim zarząd do wynajęcia. Ad. wskaże „Dzień Pomorski”. 206

Mieszkania
3 pokojowe z kuchnią poszukuje wdowa porządnika Zgl. Dzień Bydgoski, Mostowa 6, wejście z ulicy Grodzkiej 175

Zgubiony
dowód osobisty na nazwisko Mendel Sauerteig wydany przez Kom. Generalny Gdańsk unieważniam. 491

Mieszkanie
trypokojowe w domu ogrodowym zarząd do wynajęcia Reja 18a. 205

Lekcje pisania
na maszynach i powielaczu udzielam na dogodnych warunkach spłaty. Zarazem skutecznie się wszelkie urzeczywistnianie pism. Toruń, pl. Różana 1, i. piętro. 83

W sobotę, dnia 8 sierpnia 1931 r. zasnął w Bogu, opatrzona kilkakrotnie Św. Sakramentami po długoletnich cierpieniach, nasza najdroższa matka, babka i prababka
s. p.
z Kalksteinów IZABELA CHŁAPOWSKA
przeżywszy lat 76. Ekspozycja zwłok odbędzie się we wtorek, dnia 11. bm. o godz. 6.30 wieczorem do kościoła parafialnego w Glesnie; nazajutrz nabożeństwo żałobne i pogrzeb o godz. 11 rano.
W ciężkim smutku pogrążone
dzieci, wnuki i prawnuczka.
Glesno, 8 sierpnia 1931 r.
Osobnych wiadomości nie wysyła się. 211

CZEKOLADA WEESE'GO

WYMIENITA KUCHENNA
BLOK - 250 gr.
1.25 zł.
WZMACNIA ZDROWIE TWJEJ RODZINY!

PRZETARG PRZYMUSOWY.
Dnia 11 sierpnia o godz. 11 sprzedawca będzie u spedytora Sadeckiego najwięcej dającemu za gotówkę: maszyny do szycia, lustro, zegar, 100 drągów soanowych, ubrania chłopięce i męskie, lampy elektryczne, foteliki, dywany, pomocnik, krzesła, szale, garnitur koszykowy, figurę gipsową, obrazy, samowar, serwisy, umywalkę, stół; o godz. 14 przy Grudziądzkiej, przedmioty znajdujące się w przechowaniu firmy Krause; komplet plugów, maszyny, beczki - kadzi do wody, wóz mieszkalny.
Rzymyszkiewicz, komornik sądowy.

Maszyna
do pisania na sprzedaż nowa, mało używana zł. 350, druga używana zł. 150.
Zgłoszenia do adm. Dnia Pomorskiego pod 195.

Samochód
„Ford” wzgl. „Chevrolet” w dobrym stanie gotowy do jazdy za cenę do 2000,00 zł. celem kupna poszukuje Powiatowy Komitet W. F. i P. W. w Tucholi — Starostwo. Oferty uprasza się kierować wprost do Komitetu. 180

PRZETARG PRZYMUSOWY.
Dnia 11 sierpnia 1931 o godz. 12 sprzedawca będzie u spedytora Sadeckiego najwięcej dającemu za gotówkę: bielizniarkę oszkloną.
Chrzanowski, komornik sądowy.

Samochód „BUICK”
w dobrym stanie do sprzedania zaraz. Zgłoszenia Gdynia, willa „Różany Gaj” tel. 1118. 164

PRZETARG PRZYMUSOWY.
Dnia 11. 8. 1931 r. o godz. 12 przed poł. licytować będą u spedytora Sadeckiego najwięcej dającemu za gotówkę: 2 książki lekarskie, obraz stare monety srebrne, zegar, 7 mendli jaj, leżankę, lustro, kanapę, 2 biurka, 100 metrów sztucznego jedwabiu, 55 ubrań męskich.
O godz. 11 przed poł. przy ul. Wola Zamkowa Dom Niemiecki urządzenie pokojowe.
O godz. 11.30 przed poł. przy ul. Szczytnej nr. 2 urządzenie restauracyjne.
O godz. 14 po poł. przy ul. Różana 5 kanapę i dywan. O godz. 15 po poł. (Port Zimowy) biurko, kanapę, lustro.
Kozak, komornik sądowy w Toruniu, ul. Kościuszki 5.

Pensjonat „RÓŻANY GAJ” w Gdyni od września wynajmuje pokoje umeblowane na zimę z utrzymaniem lub bez. Ceny przystępne. 165

MEBLE
Kompletne pokoje: sypialne, stołowe, męskie gabinety, urządzenie kuchenne, po cenach fabrycznych poleca
Wytwórnia Mebli
ul. Grudziądzka 90 w Toruniu.
Obejrzyj wszędzie później przyjdź do mnie. Przekonasz się o cenach fabrycznych.

Służąca-kucharka
potrzebna. Zgłoszenia Herzełda 4 II pr. Kapuścińska.

Pokój
dobrze umeblowany z utrzymaniem dla 1 lub 2 osób od 15 sierpnia do wynajęcia. Toruń, Klonowicza 26, parter. 21

GRUDZIĄDZ

PRZETARG PRZYMUSOWY.
W środę, dnia 12 sierpnia br. o godzinie 9.30 sprzedawca będzie w drodze przetargu przymusowego za gotówkę najwięcej dającemu w Grudziądzu przy ul. Wybickiego 29: kompletny aparat do rozlewni piwa.
O godz. 10-tej przy ul. Wybickiego 9: maszynę do pisania „Remington”.
O godz. 11-tej przy ul. Kalinkowej 7: bibliotekę, biurko, lustro, konsole, 2 kanapy, samochód, powózki, 10 rol papy dachowej i 10 beczek smoły.
Następnie o godz. 14-tej sprzedawca będzie w Mniszku pow. Grudziądz: kanapę, biurko, 50 kg. mydła w kawałkach, 50 kg. cukru, 50 kg. ryżu, 15 kg. margaryny, urządzenie skladowe i wagę „Schemberga”.
T. Maćkowiak, komornik sądowy w Grudziądzu.

PRZETARG PRZYMUSOWY.
W środę, dnia 12 sierpnia r. b. o godz. 10-ej przed południem sprzedawca będzie najwięcej dającemu za natichmiasową gotówkę w Grudziądzu przy ul. Mickiewicza 23 w podwórzu co następuje: 3 samochody osobowe, zaś o godz. 11.30 przy ul. Mickiewicza 26: 1 kanapę, 1 bufet i kredens, następnie zaś o godz. 1 po poł. przy ul. Rynek 17 1 szalę do rzeczy z lustrem.
Jaranowski, komornik sąd. Grudziądz.

PRZETARG PRZYMUSOWY.
W środę dnia 12 sierpnia 1931 r. o godz. 10-tej sprzedawca będzie w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę przy ul. Kolo Młyńskiej 15 u p. Górnej jeden obraz.
Następnie o godz. 11-tej Plac 23 stycznia nr. 26 jeden fotel dentystyczny.
Zaś o godz. 11.30 przy ul. T. Grobli 30a jedno biurko. Zaś o godz. 12.30 przy ul. M. Focha 7/9 jeden samochód marki Opel!
Kowalski, kom. sądowy w Grudziądzu.

Koszulki futbolowe
duzo kolorow
teraz tylko zł. 3.95
Spodenki sportowe
B. Wilamowski 280
Toruń
28 ul. Zeglarska 28

Repertuar Teatru Toruńskiego
We wtorek, dnia 11. bm. o godz. 20-tej Jedyiny występ ulubienców Warszawy z Leo Fuxsem i Lawińskim na czele
W środę, dnia 12. bm. o godz. 20-tej „ROXY” Komedja w 3 aktach Barry Connorsa.
W czwartek, d. 13. bm. Teatr nieczynny.
W piątek, dnia 14. bm. o godz. 20-tej „Dzikuska” (Najdroższa moja Pedz) Komedja w 3 aktach H. Mannersa.
W sobotę dnia 15. bm. o godz. 16-tej „ROXY” Komedja w 3-ach aktach Barry Connorsa. Ceny zniżone.
W sobotę dnia 15. bm. o godz. 20-tej. „Czar Walca” Operetka w 3-ach aktach Oskara Straussa
W niedzielę 16. bm. o godz. 16-tej „Czar Walca” Operetka w 3-ach aktach Oskara Straussa. Ceny zniżone.
W niedzielę dnia 16. bm. o godz. 20-tej „Dzikuska” (Najdroższa moja Pedz) Komedja w 3 aktach H. Mannersa.

Telegramy z ostatniej chwili

Karnie do pracy o niewzruszoną, trwałą i mocarstwową Polskę

Rezolucja 10-go Zjazdu Legionistów Polskich w Tarnowie

Jak już donosiliśmy na 10-tym Zjeździe Legionistów w Tarnowie uchwalono wśród niesłychanego entuzjazmu obecnych, następującą rezolucję:

1) 10-ty Zjazd Legionistów, wyrażając głęboki hołd Panu Prezydentowi z najwyższą radością wita w Nim Zwierzchnika Państwa, niestrudzonego Bojownika, dawniej o o wolność Polski, dziś Jej wielkość. Legioniści posłusznie składają Panu Prezydentowi swą karną gotowość do pracy i walki o niewzruszoną trwałą i mocarstwową potęgę Polski.

2) Legioniści, zebrani w Tarnowie na 10-tym Zjeździe, meldują swemu Drogiemu Wodzowi, Komendantowi Głównemu Józefowi Piłsudskiemu swą żołnierską wdzięczność za tytuł „pierwszych żołnierzy”, którzy pod Jego komendą w twardej służbie zdobyli i ślubują, że dadzą cały swój wysiłek, aby marzenia o potęgę Polski przemieniły się w rzeczywistość. Kazałeś nam, Komendancie, w tej pracy być awangardą — będziemy!

3) Zjazd wyraża Rządowi Rzeczypospolitej i Jego kierownikowi, niezmordowanemu Bojownikowi o honor i wolność Polski, premierowi Aleksandrowi Prystorowi głębokie uznanie dla jego niezmożonych wysiłków nad spokojnem i mocnem kierowaniem naszą państwową w najcięższych warunkach kryzysu światowego i oświadcza pełną gotowość oddania mu swych sił dla dobra Rzeczypospolitej.

4) Zjazd wyraża pełne zrozumienie dla ważności prac, podjętych przez kierownictwo nawy państwowej, a zmierzających

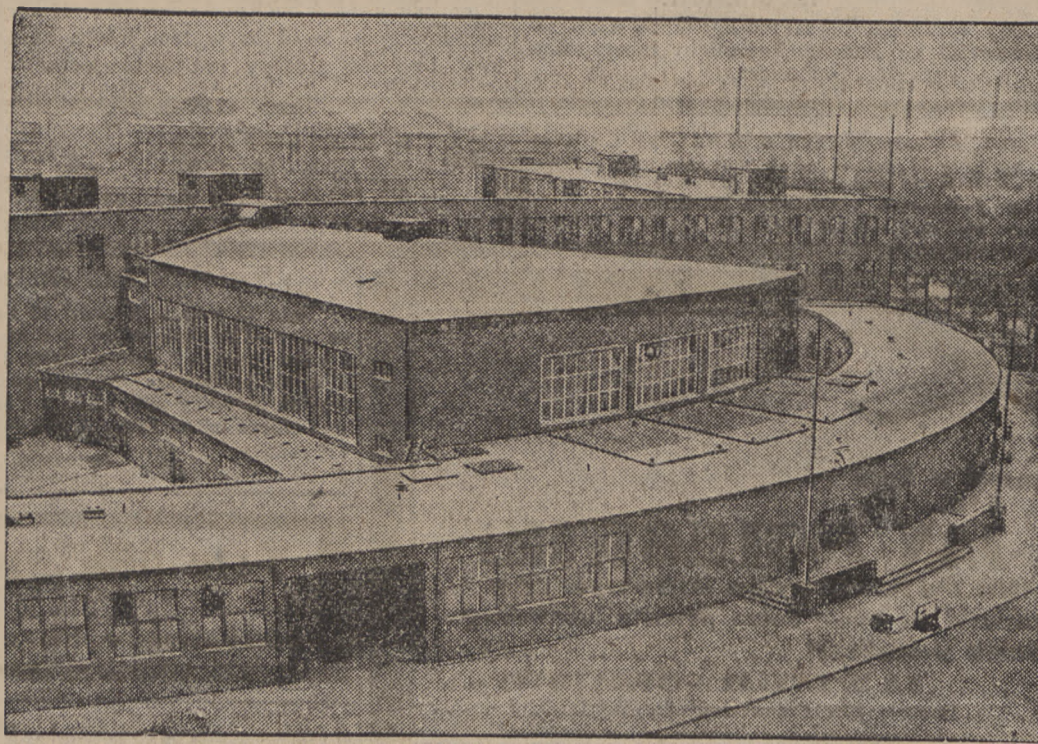
do stworzenia mocnych podstaw dla zdrowego rozwoju wewnętrznego życia Polski. W szczególności zjazd wyraża nadzieję, że rozpoczęte prace nad reformą konstytucji doprowadzą Polskę do ustalenia dla siebie ustroju, odpowiadającego naszej psychice i naszym warunkom a gwarantującego państwu siłę i wewnętrzną spójność.

5) Obóz legionowy najbliższemu związany z polskim światem pracowniczym boleśnie odczuwa skutki gospodarczego kryzysu; mamy jednak zaufanie do rządu premiera Pry-

stora, jesteśmy przekonani, że rząd ten uczy ni wszystko, aby ciężar kryzysu bardziej równomiernie na barki wszystkich obywateli był rozłożony, a zdobycze socjalne polskich mas pracujących zostały trwale utrzymane na właściwym poziomie.

6) 10-ty zjazd legionistów przesyła koleżeńskie pozdrowienia ogółowi b. wojskowych różnych formacji, skupionych dziś we wspólnej Federacji i wzywa ich do zgodnej, solidarnej pracy w budowaniu sił państwowych polskich.

Największa szkoła świata



Berlin otrzyma niezwykłą szkołę, która będzie największą szkołą świata. W dzielnicy berlińskiej Lichtenberg powstaje olbrzymi kompleks budynków szkolnych, w których znajdą pomieszczenie szkoły powszechne, średnie, zawodowe, oraz liceum, i to w ubikacjach, do których wszędzie ma dostęp powietrze i światło.

Straszny wypadek motocyklowy

1 osoba zabita, 1 ciężko ranna

Wczoraj podtoruńska wioska Pięgrza była widownią tragicznego wypadku, którego ofiarą padło życie ludzkie. Droga wioski, około godz. 8,30 wieczorem jechali na motocyklu w stronę Torunia dwaj młodzi ludzie Józef Winiarski (Szosa Chełmińska 74) i właściciel zakładu kamieniarsko-

rzebiarskiego Leon Kilanowski (ulica Wybickiego). W pewnym momencie z za zakrętu wyjechała furmanka, na którą całym pędem wpadł motocykl. Skutki zderzenia były straszne. Z pod zdruzgotanej maszyny wydobyło już tylko zwłoki Winiarskiego i ciężko poranionego Kilanowskiego.

Niemiecka fabryka dynamitu wyleciała w powietrze

Berlin, 11. 8. (PAT.). Wczoraj o godz. 9 rano w fabryce materiałów wybuchowych w Reinsdorfie pod Wittembergą, należącej do westfalskiego towarzystwa akcyjnego nastąpiła eksplozja. Szereg zabudowań fabrycznych wyleciało w powietrze. Są zabici i ranni. Odalone o 3 klm. od miejsca wybuchu miasto Wittemberga odczuło silne wstrząsy.

Berlin, 11. 8. (PAT.) Fabryka materiałów wybuchowych w Reinsdorfie, w której nastąpiła wczoraj katastrofalna eksplozja jest największą fabryką niemiecką, produkującą materiały wybuchowe dla armii niemieckiej. Od czasu wojny była ona już kilkakrotnie widownią katastrofalnego wybuchu.

W r. 1915 nastąpiła w tych zakładach eksplozja, w której zginęło około 100 osób. Nowa wielka eksplozja nastąpiła w r. 1925, pociągając za sobą 13 ofiar. W marcu br.

wydarzył się również wybuch, w czasie którego zostało zabitych 4 robotników a 2-ch ciężko rannych.

Fabryka zatrudnia w ostatnich czasach 600 robotników i mieści się na obszernych terenach. Przyczyna wczorajszej eksplozji jest dotychczas nie wyjaśniona

I tu dynamit..

Montreal, 11. 8. (PAT) W miejscowości Joliette w powiecie Quebec wycieczka z Montrealu zakończyła się tragedją. 7 wycieczkowiczów natrafili w lesie na opuszczony szalaz, znalazło w nim skrzynię, której zawartość postanowili zbadać. Skrzynia, jak się okazało, zawierała dynamit, którego wybuch pozbawił wzroku 5 kobiet i ranił dwóch mężczyzn. Policja prowadzi energiczne śledztwo w celu stwierdzenia pochodzenia skrzyni.

Zgon nestora dziennikarzy polskich

Lwów, 11. 8. (PAT) Wczoraj o godzinie 10,30 nad ranem zmarł we Lwowie w wieku lat 77 senior dziennikarzy polskich, prezes syndykatu dziennikarzy lwowskich, były naczelny redaktor „Kurjera Lwowskiego” i były długoletni korespondent „Kurjera Warszawskiego”, kierownik oddziału lwowskiego Agencji Wschodniej s. p. Zygmund Frühling.

Oficerowie litewscy w Prusach Wschodnich

W czasie od 19-go lipca do 15-go sierpnia r. b. bawią w Królewcu na zaproszenie ministerstwa Reichswehry trzej wyżsi oficerowie litewscy.

Oficerowie litewscy bawią w Prusach Wschodnich, celem zapoznania się z nowoczesnymi zdobyczami techniki wojennej Reichswehry.

Milion funtów szczerł na dnie morza

London, 10. 8. (PAT). Admiralicja czyni ponownie próby wydobywania jednego miliona funtów w złocie w miejscu, gdzie podczas wojny światowej zatonał parowiec „Laurentic”. Prace nad wydobywaniem pieniędzy, które zatonały wraz z parowcem, były już prowadzone przed 7 laty. Wydobyto wówczas 5 milionów funtów z sumy 6 milionów, które znajdowały się na pokładzie parowca.

Gwałtowna burza zniszczyła domy polskich kolonistów w Brazylii

Rio de Janeiro, 11. 8. (PAT.). Szalała tu gwałtowna burza, która przeciągnęła nad okręgiem Santa Cruz Rio Grande do Sul, niszcząc doszczętnie 15 budynków, zamieszkałych przez naszych rodaków kolonistów. O sile burzy świadczy fakt, że dom kolonisty Józefa Gustowskiego został porwany i przeniesiony, przez trąbę powietrzną o kilkadziesiąt metrów. Szkody obliczają na 35.000 milrejsów.

„Tanie” bilety z Warszawy na Hel Rentowne przedsiębiorstwo zlikwidowała policja

Dwudziestodwuletni młodzieniec niejaki Wincenty Koziarski z Warszawy wpadł na bajeczny pomysł zarobienia pieniędzy bez wielkiego wysiłku.

Wydostał w jakiś błyskawiczny sposób blankiety kolejowe Związku Obrony Kresów Zach. i rozsprzedawał je po przystępnych cenach znajomym, którzy odbywali tanim kosztem podróże na Hel i zpowrotem. Oczywiście później za wszystko musiał płacić ŻOKZ.

Między innymi z blankietu takiego skorzystał 16-letni Jan Chojecki z Warszawy. Zbyt jawna manipulacja z blankietami doprowadziła w tych dniach do zlikwidowania przedsiębiorstwa. Koziarskiego i Chojeckiego aresztowano na Helu. Przy pierwszym z nich znaleziono trzy wypełnione blankiety gotowe do sprzedania.

Obu przemyślników przetransportowano do dyspozycji Sądu Grodzkiego w Pucku.

Polacy na drugim miejscu w mistrzostwach Łatgalii

Dynaburg, 9. 8. Drużyna polska piłki nożnej Lechja w rozgrywkach ligowych o mistrzostwo Łatgalii zdobyła drugie miejsce. Gdyby nie wypadek nieszczęśliwy podczas ostatniej gry ligowej, w której z powodu brutalnej gry przeciwnika (drużyny lotewskiej — ob. mistrza Łatgalii), zostali poważnie okaleczeni dwaj gracze Lechji, niezawodnie Lechja zdobyłaby pierwsze miejsce.

Należy zaznaczyć, że jeszcze w 40 minucie gry po przerwie wynik brzmiał 1:1. Dopiero w ostatnich 5 minutach, dzięki wybitnemu polskiemu graczowi Lechji, Łotycze strzelili decydującą bramkę, kończąc grę wynikiem 2:1 na niekorzyść Lechji.

Mimo kryzysu

Niemcy wciąż rozbudowują lotnictwo

Rzym, 11. 8. (PAT) Prasa włoska wskazuje, że pomimo kryzysu ekonomicznego i finansowego Niemcy wydają olbrzymie sumy na subwencje dla lotnictwa cywilnego. M. in. Lufthanza otrzymała w roku bieżącym subwencję rządową w sumie 18.825.000 mk. Ogółem subwencje rządowe i samorządowe niemieckie dla lotnictwa wynoszą sumę 70 milionów marek złotych.

Stopa dyskontowa w Banku Gdańskim

Gdańsk, 11. 8. (PAT.). Z dniem wczorajszym Bank Gdański obniżył stopę dyskontową z 10 na 7 proc., stopę lombardową z 12 na 8 procent.

Walka z religią w Sowjettach

Władze sowieckie zamknęły wszystkie cerkwie prawosławne i kościoły ewangelickie na obszarze Ingermanlandji sowieckiej, t. j. na pograniczu z Finlandją. Większa część tych kościołów oddana jest pod kluby i organizacje nie mające nic wspólnego z religją.

Nowy pierwiastek

Prof. Siegbahn, znany fizyk szwedzki i laureat nagrody Nobla, wygłosił w Akademii Nauk w Sztokholmie odczyt o swoich doświadczeniach z nowym aparatem do rozbijania atomów. Na zasadzie swych doświadczeń stwierdził prof. Siegbahn obecność nowego, nieznanego na ziemi, pierwiastka w świecie gwiazdowym. Obecność tego pierwiastka dowodzi zdaniem prof. Siegbahna istnienie przy doświadczeniach i przypuszczeniu przez spektrum nowego pola świetlnego między promieniami Roentgena a światłem zwykłym. Odkrycie wywołało wielką sensację w świecie naukowym i do Upsali zjechało sporo fizyków z różnych uniwersytetów europejskich.

Ogłoszenia: wiersz milim. na stronie 7-lamowej . . . 0,25 zł
w tekście na pierwszej stronie 1,50 zł
na drugiej i trzeciej stronie 1 zł — w tekście 0,60 zł
Drobne za słowo 15 gr. pierwsze słowo podwójnie.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki, komunikaty 50 gr.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki
W Gdańsku za wiersze m/m na stronie 7-lamowej. 15 fen.
Drobne za słowo 5 fen. — tytułowe 10 fen.
Przy sądownym ściąganiu należności rabat upada. Dla wszelkich spraw
spornych właściwe są Sady w Toruniu. Za terminowy druk przepisane
miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nowakowski w Toruniu Bydgoska 76
Red. odpowiedzialny na Bydgoszcz Józef Eljaszak Mostowa 6
Reaktor odpowiedzialny na Gdynie Henryk Tatzlaff, Gdynia, Grabówek
Redaktor odpowiedzialny na Inowrocław Józef Dąbrowski
Inowrocław ul. Poznańska 65
Reaktor odpowiedzialny na Grudziądze Józef Stanach, Groblewa 6
Za ogłoszenia odpowiada administracja
Wydawnictwo: „Dziennik Pomorski”, „Dziennik Bydgoski”, „Gazeta Morska”,
„Dziennik Grudziądzki”, „Dziennik Kaszubski”,
„Dziennik Kujawski”

Członkami Pom. Druk. Rotn. S. A. w Toruniu Bydgoska

Abonament miesięczny wynosi

w ekspedycji miejscowych agencji 3 — zł
z odnośnikiem do domu w Toruniu 3,40 zł
przez pocztę z odnośnikiem 3,36 zł
pod opaską 4,50 zł
w Gdańsku przez pocztę 2,50 gd przez chłopca 2,30 zł
z odbieraniem w administracji wprost gd 2, zagranicą 4 gd 7 — zł
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie strajki). Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma
P R E N U M E R A T A „DNIA KUJAWSKIEGO” miesięcznie w administracji 2,70 zł — na pocztach już z odnośnikiem kwartalnie 9,27 z miesięcznie 3,09 zł